Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 69. Niedziela 23 marca 1862. № 69.

POZNAŃ, 22 marca.

II.

β Wykazaliśmy w poprzednim artykule stanowisko partyi małorosyjskiej, które przy traktowaniu rzeczy polskich zajmuje, oraz kunsztowne sposoby, których używa, by opinią publiczną nieprzyjaźnie względem Polski nastroić. Nie chcemy iść tak daleko, jak niektórzy to czynią, gdy jéj zarzucają, że z natchnienia rządowego i za wspólném porozumieniem się, w najczarniejszych kolorach przedstawia sprawy polskie; nie sądzimy także, aby tendencya ta służyła jéj za parawan przed rządem, mający osłonić inne, ukryte polityczne zamiary, t. j. by prawiąc jawnie o potrzebie odpierania i tłumienia polskiego żywiołu na Ukrainie, Litwie, Podolu i t. d., chciała skrycie odpierać i tłumić tam także wpływ wielkorosyjski. Byłoby to zbyt konsekwentnie. Mniemamy, że partya ta z przeświadczeniem i wiarą w swój pogląd, przeprowadzać go się stara, ale jesteśmy przekonani zarazem, że dotąd nie była w stanie jasno zdać sobie sprawy z tego czego chce i dokąd zmierza. Jakże bowiem pogodzić takie np. sprzeczności ze sobą? Raz, szeroko rozwodzą się rozmaite artykuły Osnowy o liczbie, jednolitości, osobnych narodowych cechach, organizująco-politycznych przymiotach, plemienia Małorusinów (owych 15 milionów) i t. d.; z tego więc wyprowadzić należy wniosek, że plemię to posiada wszystkie warunki do stworzenia osobnego państwa, skoro prawo narodowości ma być rozstrzygającém. Lecz drugi raz znowu, w téjże saméj Osnowie, równie obszernie tłómaczy się, że między Polakami a ludnością rusińską, panuje przedział, którego nic zapełnić nie zdoła, nienawiść wzajemna, że więc: trzeba téj ludności wejść w sojusz z Wielkorosyą, w jéj objęcia się przerzucić, jak to dobrze już pojął w swoim czasie bohater Chmielnicki. Wniosek ten brzmi oryginalnie i niekonsekwentnie: stawia go jednak kohorta petersburskich Małorusinów, jako program. Czyż tu jest konsekwencya? czyż tu jest jakiś logiczny cel? Ale rzecz jasna, że do innego rezultatu przyjść nie można było, postawiwszy się raz na fikcyjném stanowisku, zacząwszy od 15 milionów jednolitego narodu aż do przedziału radykalnego między polską a rusińską ludnością w zabranym kraju. Przedział ten jeżeli istnieje, to właśnie teraz dopiero się rozwija, dzięki agitacyi ludofilów pseudo-małorosyjskich, którzy sieją w Kijowie, na Ukrainie, ducha niezgody i rozdraźnienia między ludnością polską a rusińską, jak tego dowiodły piśmienne i osobiste podburzania Szewczenki, rozdwojenia między młodzieżą Kijowską i t. d. Gdyby usiłowania partyi Małorosyjskiéj skierowane były rzeczywiście tylko ku moralnemu podniesieniu małorosyjskiéj ludności, ku zbieraniu pieśni, podań i legend, ku kształceniu i rozwijaniu małorosyjskiéj narodowości, zasługiwałyby na zupełne uznanie i szacunek; lecz skoro dążąc niby do powyższego celu, wygłaszając za swe godło obronę praw narodowości i idei postępu, stają jednocześnie jako poplecznicy polityki caratu względem Polski, jawnie i skrycie pracują koło waśnienia narodowości, różnych warstw społeczeństwa między sobą, to dwa tylko wnioski zrobić można: Albo powątpiewać trzeba o rzetelności i czystości pobudek w ich usiłowaniach; albo przypuszczać, że sami nie wiedzą czego chcą i do czego dążą. W obydwóch zaś razach, faktem jest, że nienawiść do Polaków i dążność ohydzania przeszłości Polski w obec publiczności rosyjskiéj służy im za podstawę. Znamię to wszędzie i przy każdéj sposobności się przebija w pismach petersburskich Małorusinów. Oto na zakończenie, maleńki ustęp z artykułu redakcyi Osnowy, napisanego w marcu 1861 z powodu ogłoszenia ukazu z 19 lutego, dowodzący prawdziwości powyższego twierdzenia:

„Oswobodzenie włościan nikogo tak nie obchodzi, jak nas, Ukraińców. My, cośmy cały wiek walczyli przeciw gwałtownemu zawładaniu jednym stanem nad drugim w czasie połączenia z Polską.... my bezwątpienia bardziéj, głębiéj i silniéj niż wszyscy inni musieliśmy poczuć ważność chwili, gdy nad ogromną masą spętanego poddaństwem ludu, zabrzmiały i odezwały się w samém sercu, wiecznie drogocennne nam słowa wolność i sprawiedliwość.“

Tych parę słów wypadkowo streszczają wybornie charakter usiłowań téj partyi. Wolność i sprawiedliwość, jakoby jéj godłem: tego zaś antytezą jest Polska; ziszczenie pragnień wolności i sprawiedliwości, otrzyma lud Małorusiński... z Petersburga.

Prócz partyi Małorusińskiéj, wiele bardzo zajmowali się w ostatnich czasach kwestyami polskiemi Słowianofile w nowo założonym tygodniku swym, wychodzącym od października 1861 r. w Moskwie pod nazwą Deń (Dzień), pod redakcyą pana Aksakowa, dawnego wydawcy Ruskiéj Biesiedy, i Parusa, zakazanego po 2 numerach przez rząd.

Jak wiadomo, Słowianofile pracują w dwóch kierunkach: na wewnątrz jako reprezentanci stronnictwa staro-rosyjskiego, oponującego reformom Piotra, sprzeciwiającego się aż do śmieszności wszelkim innowacyom zachodnim, usiłującego, aby lud rosyjski zachował wszelkie dawne tradycye i właściwości swoje i na nich wyłącznie byt polityczny oparł; a na zewnątrz, dążą do rozpowszechnienia między Słowianami wpływu Rosyi, do zyskania sobie ich sympatyi, zawiązania ścisłego, przyjaznego z nimi sojuszu.

Uwaga Słowianofilów zwracała się dotąd najwięcéj na rozmaite plemiona południowych Słowian, zwłaszcza tureckich, z którymi ich zbliża podobieństwo (nie tożsamość) obrządku i wiary. Na drugim planie są Czechy, Łużyczanie i austryaccy Słowianie przedmiotem ich propagandy lub literackich poszukiwań.

Względem Polaków, przestrzegali Słowianofile dotąd zawsze pewną powściągliwość. Rzadko o nich się odzywali, a ile razy to czynili, zdradzali zawsze grubą nieznajomość stósunków i historyi polskiéj, co tém bardziéj uderzać powinno, że wątpliwości nie ulega, iż ze wszystkich literackich kół w Rosyi, Słowianofile są jedyni, których naukowa działalność nacechowaną zawsze była uczoną i gruntowną erudycyą. Wytłómaczyć to można chyba tą okolicznością, iż nie spotykając w Polakach tkiego współczucia i chęci zbliżenia się, jakie natrafiali w bardziéj oddalonych i żadnym politycznym węzłem z Rosyą bezpośrednio nie związanych Bółgarów, Serbów, Dalmatów, Czechów itd., nie czuli pobudek do studyowania bliżéj stósunków i dziejów polskich. O ile sobie przypominamy, nie czytaliśmy w dawniejszych pismach Słowianofilow żadnych ważniejszych rozpraw o rzeczach polskich; w ulotnych artykułach zjawiających się niekiedy, nie znajdywaliśmy także tendencyjnéj niechęci, ani nieprzyjaznych zaczepek, prócz chyba lekkiego wyrzutu czasami mimochodem wypowiedzianego, że Polska usuwa się od wszelkiéj spólności z resztą Słowian, a zamykając się dumnie sama w sobie, odpycha ich od siebie i zaniedbuje zawiązywać jakiebądź stósunki. *)

W ostatnich czasach, a mianowicie wraz z rozpoczęciem wydawnictwa Dnia (dawne bowiem pisma przestały od 1½ roku wychodzić), zmienili Słowianofile swoje stanowisko względem Polski. Zaczęli od czułéj przemowy, że pragną wyświecić prawdę naukowo i na drodze literackiéj załatwić wiekowy spór między Polską a Rosyą. Jakkolwiek śmiesznie to brzmi, jest jednak prawdziwe, i czytaliśmy nietylko w Dniu, ale nawet w jednym z onych dwóch numerów Parusa, ba, słyszeliśmy nawet niedawno z ust własnych jednego z przywódzców Słowianofilów. Otóż prawda ta naukowa i pogodzenie gazeciarskie odbywa się dzisiaj w ten sposób, że w każdym prawie numerze Dnia zjawiają się pod najrozmaitszą formą artykuły, występujące z najgwałtowniejszemi wyrzutami przeciw historyi polskiéj i narodowi polskiemu; artykuły napełnione fałszywemi wnioskami z fałszywych twierdzeń wyprowadzanemi: pisane zupełnie w duchu i tendencyi rządowéj, pomimo iż zapierają się téj solidarności; nacechowane najzupełniejszą nieznajomością i nierozumieniem stósunków polskich, najdowolniejszém nakręcaniem znaczenia i ducha faktów.

*) Zarzut ten robiony Polsce nietylko przez Słowianofilów ale i przez Czechów i innych Słowian, nie jest całkiem bezzasadny i zasługiwałby na bliższą rozwagę; w dzisiejszym zwłaszcza czasie byłaby może bardzo właściwa do tego pora. Stosunek Polski do Słowiańszczyzny zbyt mało jest rozpatrzony ze stanowiska politycznego.

Artykułów tych tak już się wiele zebrało, że ramy naszego pisma nie pozwalają nam zająć się szczegółowym każdego z nich rozbiorem. Byłby to wreszcie i czas stracony, bo myśli, choć rozmaicie wyrażone, powtarzają się jednak mniéj więcéj ciągle te same. Zbiorowo więc je tylko przejrzeć możemy.

Dzień jest pismem polityczno-literackiém. Obojga więc rodzaju artykuły pomieszczać mu wolno. O świeżych wypadkach w Królestwie i zabranym kraju, pisał jednak mało, co naturalnie stósunkami cenzuralnemi się tłómaczy. Raz wszakże, wystąpił z artykułem z powodu zjazdu Horodelskiego, bo zjazd ten szanownych Słowianofilów w daleko większy gniew wprawił, niż poczciwego jenerała Chruszczewa, który nie kazał tą razą strzelać swoim wojskom do bezbronnego ludu. Artykuł ten tak jest zajmujący, a przytém (ku wielkiéj jego zalecie) krótki, że pozwolimy go sobie w tłómaczeniu wypisać; głównie dla tego, iż uwolnim się przez to od wielu uwag nad Słowianofilami, które czytelnicy łatwo sobie sami po przeczytaniu wyciągną.

Przytoczywszy część protokółu spisanego w owym pamiętnym dniu pod Horodłem, gdzie, jak czytelnicy sobie przypomną, były wyliczone prowincye, z których się deputaci zjechali, liberalna, praw narodowości i ludu broniąca redakcya Dnia tak się o tym całym akcie wyraża:

„Nierozumni Polacy! Jakże wam spieszno przegrać waszę sprawę! jakże spieszycie się zagasić wielką iskrę współczucia, którą rozniecić w jednoplemiennych waszych braciach mogłaby wasza miłość ojczyzny! Albożeście wy tacy głusi, ślepi, alboż wy myślicie, że na obszernéj rosyjskiéj ziemi, od Kamczatki do Karpat, w Wielkiéj, Małéj, Białéj i Czerwonéj Rusi znajdzie się choćby jeden Rosyanin, któryby cały nie rozpłomienił się palącym ogniem oburzenia na takie fałszywe i gwałtowne wasze pretensye! któryby życia nie oddał w boju z wami za całość naszych starych rosyjskich prowincyi, naszego potrójnie świętego, ślicznego Kijowa!... Czyż płonne dla was były wszystkie lekcye historyi i nic was poprawić nie może? Wy, jak dawniéj tak i teraz, za nic macie prawa obcych narodów i ich wolą narodową. Nadęty szlachcic, wymyślający na wiarę kilku milionów Rusów, zowiący ją chłopską, a naród rosyjski chłopami Polski, żyje jak widać w was jeszcze, i jak pierwéj zgubił, tak i teraz, nierozsądny, gubi sprawę ojczystéj swéj ziemi! Dotąd byliśmy obojętni na waszę walkę z rządami, lecz wy chcecie odnowić międzynarodowe spory i wskrzesić nienawiść, którą współczucie ku wam, już zaczynało wygładzać z serc naszych. Nieszczęśliwi, nieszczęśliwi, nierozumem, jako karą Bożą rażeni Polacy!...“ (Dzień N. 2. 1861 str. 14.)

Artykuł ten jest tak jasny, że żadnego komentarza nie potrzebuje. Redakcya Dnia ubolewając, że lekcye historyi (t. j. Mikołajowskie) poprawić Polaków nie zdołały, przyrzeka ostatnią kroplą krwi przelać za całość imperyum Wszechrosyjskiego, sięgającego aż po Karpaty, t. j. sięgać mającego zapewne wedle jéj pragnień w przyszłości. Przypominamy tu tylko, cośmy na początku wspominali o taktyce dzienników rosyjskich w obec kwestyi polskiéj. Pisząc coś podobnego, wiedzą one doskonale, że odpowiedzi, choćby najoględniejszéj, nie pozwoli cenzura na taki artykuł wydrukować. Polecamy przeczytanie tego artykułu wszystkim liberalnym publicystom rosyjskim, zapewniającym Polaków o uczuciach swych ziomków ku nim, o sympatyach ich jako fakcie spełnionym, wzywających do zbratania i pogodzenia się. Redakcya Dnia także wzywa do zbratania się, ale pod temi warunkami, jakie Gorczaków, Chrulew, Lüders itd. stawiają, t. j. zaparcia się swego kraju, swéj przeszłości i swego bytu politycznego. Zwracamy nakoniec uwagę czytelników, że w dziennikarstwie rosyjskiém pod cenzurą wychodzącém, był to (o ile wiemy) jedyny artykuł o bieżących wypadkach w prowincyach polskich pod rządem rosyjskim.

Galicyjscy świętojurcy są przedmiotem szczególnéj admiracyi Dnia. Widzi on w nich trzy miliony ludu, pragnącego całą duszą przyłączyć się do Rosyi, nienawidzącego unią a wzdychającego do

prawosławia, niecierpiącego Polaków a ubóstwiającego Rosyan, uczącego się na pamięć Puszkina, który tam jest najpopularniejszym pisarzem, i tym podobne brednie i bajki, którymbyśmy nie wierzyli, gdyby wydrukowane czarno na białém przed nami nie leżały. Oto dosłowny przykład uwag redakcyi o Rusinach galicyjskich, z powodu artykułu, o którym zaraz kilka słów powiemy.

„Oprócz jednéj części Galicyi graniczącéj z Polską, cała reszta zaludniona jest 3 milionami Małorusinów, zowiących siebie Rosyanami (w liczbie mnogiéj; w pojedyńczéj: Rusin. Niemcy zaś wymyślili nazwisko Rutenów [!]). Szlachta, arystokracya, więksi posiadacze ziemi, są Polakami. Polacy domagając się od Niemców i od innych uznania swéj narodowości, wszelkiemi możliwemi sposobami prześladują i gniotą jednocześnie rosyjską narodowość w Galicyi. Nietylko popierają oni nienawistną ludowi unią, lecz używają wszelkich podstępow, by nawracać lud na katolicyzm. Rusy galicyjscy mają tylko jedno pragnienie: przyłączyć się do rosyjskiéj rodziny, zlać się z nią w jednę całość, jeżeli nie politycznie, to duchowo; dla tego to koniecznie usiłują przyswoić sobie nasz rosyjski książkowy język, uważają naszę literaturę za swoją, badają ją, chlubią się Puszkinem jako swoim własnym poetą itd.“

Ile słów, tyle kłamstwa i najbezczelniejszego fałszu! Ile wierszy, tyle nieuctwa i nieznajomości stósunków, o których apodyktyczny wyrok wydawany! Któż słyszał o rosyjskiéj narodowości w Galicyi, o nienawiści tamtejszego ludu do unii z rzymskim kościołem, o podstępném nawracaniu go do katolicyzmu, o prześladowaniu narodowości rusińskiéj ze strony Polaków, a nareszcie o pragnieniu zlania się z Moskwą w jedno ciało, lub o tém, że Puszkin uważany przez galicyjskich Rusinów za ich narodowego poetę?? Na takich to fundamentach rozświecaną zostaje prawda naukowa, wydawany sąd o narodzie polskim i jego dążeniach! Nadaremnie szukaliśmy choć jednego faktu na kartach Dnia, którymby poparł te zarzuty. Sądziliśmy, że może niewytłómaczonym jakimś sposobem wiedzą w Moskwie lepiéj co się dzieje w Galicyi, niż my. Ale ani jednego wypadku, ani jednego opisu owych prześladowań, gnębień i podstępów nie wyczytaliśmy. Jakimże wyrazem piętnują się podobne, publicznie wypowiadane a nieudowodnione potwarze?

Arcydziełem tego rodzaju i w tym samym przedmiocie, jest artykuł niejakiego Włodzimierza Łamańskiego, słynnego Słowianofila petersburskiego, zasłużonego sprawie słowianofilskiéj swém dziełem o Słowianach w Afryce. Wystąpił on w kolosalnie długiéj rozprawie z polemiką przeciw artykułowi Sowremiennika, który poważył się żartować sobie z języka ces. król. świętojurskiego Słowa i naganiać tendencye separatystyczno-austryackie frakcyi Litwinowicza. Niepodobieństwo spisywać wszystkich logicznych i historycznych nonsensów zawartych w téj filipice uczonego Słowianofila. Myśl tam wypowiedziana, da się w krótkich streścić wyrazach: Rusini galicyjscy i Rosyanie, to jeden i ten sam naród, różny od polskiego; sprawa więc Rusinów galicyjskich jest sprawą Rosyan i ci powinni im pomagać w walce z Polakami i Austryakami; ponieważ zaś język Rusinów galicyjskich nie zdatny dziś do naukowego użytku, przeto, aby nie stracili swéj narodowości, powinni przyjąć język grażdański rosyjski!

Kto nie wierzy niech czyta:

„A więc na co i dla czego, z jakiéj zasady pozbawiać Czerwoną i Ugorską Rus, prawa przyznawanego Małéj Rusi, t. j. prawa kształcenia literackiego swego języka? Język zaś szkoły (wykładów nietylko uniwersyteckich ale i gimnazyalnych), nauki, oświaty, dla Czerwonéj i Ugorskiéj Rusi, powinien być rosyjski książkowy, którego nie porzuci nigdy i nasza Mała Ruś. W przeciwnym zaś razie, ruski lud w Galicyi i Węgrzech będzie musiał albo zostać bez nauki i wykształcenia, albo wziąć za swój organ języki: niemiecki, polski i madziarski. Ten i ten wybór pociągnie zaś za sobą utratę narodowości.“

Z tego więc wychodząc stanowiska, przedstawia Łamański stosunki Rusinów galicyjskich, jako narodu nieszczęśliwego, krzywdzonego przez Polaków, wzdychającego do związku z Rosyą, któréj „literatura bez porównania bogatsza od polskiéj“, narodu, którego reprezentantem wiernym jest lwowskie Słowo i frakcya Litwinowicza.

Niemogliśmy sobie wytłómaczyć, pomimo znajomości bujnéj fantazyi Słowianofilów, zkąd wszystkie te baśnie o stosunkach galicyjskich im się w głowę wbiły? Niepodobna bowiem, aby, jeżeli nie polskie, to choćby austryackie czytując gazety, choćby z samych sprawozdań sejmu lwowskiego i wiedeńskiego, nie rozświeciło im się, jakie jest rzeczywiste położenie rzeczy w Galicyi. Zagadkę tę objaśniła nam dopiero redakcya Dnia w jednym przypisku, gdzie mimochodem czyni wzmiankę o pilnéj korespondencyi z Wiedniem, t. j. jak ze związku wyrozumieć można, z świętojurcami. Mówiąc bowiem o wrażeniu, które zrobić musiał ów artykuł Sowremiennika na galicyjskich Rusinach, pisze: „Można sobie wystawić zdziwienie, oburzenie, zmartwienie, całą zgrozę naszych braci rosyjskich! Listy któreśmy odebrali z Wiednia, żywo malują serdeczny żal Galicyan, złajanych i wyśmianych w Rosyi za współczucie ku Rosyi!“ I tu więc wykrywamy tajemne nici między Moskwą a Wiedniem, knowania siejące niezgodę między narodowościami w Galicyi, jak ją sieją na Wołyniu, Litwie i Ukrainie, jak ją podżegali i podżegają jawnie Muchanowy i ich następcy wśród jednolitéj ludności Królestwa. Tu przynajmniéj dzieje się to przez policyantów i żandarmów; tam przez przywódzców oświaty, przez obrońców praw ludowych i zasad demokratycznych, w imię rozjaśnienia prawdy i braterstwa narodów!

To są polityczne artykuły Dnia. Przechodzimy do drugiego ich rodzaju, t. j. do takich, które w téj saméj tendencyi i równie dla dogodzenia politycznym dzisiejszym namiętnościom pisane, odziewają się jednak w połatane szaty literacko-naukowe.

Dla braku miejsca musimy dalszy ciąg do następnego odłożyć numeru.

Poznań, 22 marca. Podaliśmy swego czasu słowa powiedziane w senacie francuskim na rzecz Polski przy sposobności rozpraw nad adresem. W ciągu dyskusyi nad podobnymże adresem w izbie francuskiego ciała prawodawczego, podobnież kilku członków odezwało się z wyrazem serdecznéj sympatyi dla Polski, o czém pobieżną czyniliśmy już wzmiankę przy zdawaniu sprawy z głównych ustępów rzeczonéj dyskusyi. Dziś zestawiamy te głosy w bardziéj szczegółowém sprawozdaniu, to jest w takiém, do jakiego referaty paryskich dzienników o rozprawach ciała prawodawczego, dostarczają nam materyału.

Trzech członków odezwało się w tém zgromadzeniu za Polską, wszyscy trzéj jednak w sposób bardzo oględny, umiarkowany, ale sympatyczny dla Polski. Chcieli oni widocznie zadokumentować tylko spółczucie Francyi dla Polaków, unikając wszelako przy tém starannie wszystkiego, coby rządowi francuskiemu ambarasów przysporzyć mogło, a więc niestawiając nawet wniosku o jakąśkolwiekbądź wzmiankę o Polsce w adresie.

Na jedném z pierwszych posiedzeń ciała prawodawczego które dyskusyi nad adresem były poświęcone, to jest na posiedzeniu z dnia 7 marca, członek stronnictwa narodowego, pan Guyard-Delalain, rozwiódłszy się szeroko-nad sprawą włoską (mówił on przeciwko jedności włoskiéj), przeszedł potém do sprawy syryjskiéj, by wreszcie zaczepić także mimochodem o sprawę polską. Powiedział on:

„Zapomniano wspomnieć w adresie o opiece, udzielonéj przez Francyą syryjskim chrześcianom. Mam jedynie zamiar oddać hołd téj wielkiéj misyi, któréj zapewne rząd nigdy z pamięci nie straci. Innego punktu zapomniano, a może nie chciano poruszyć. Pod względem politycznym może tak uczynić wypadało; lecz dla nas w ciągu dyskusyi zbyteczna taka oględność, i należy przypomnieć uczucia i wspomnienia wiążące Francyą z religijną Polską. Świat cały zna jéj żałobę i nieszczęścia; a ja przeświadczony jestem, że serce naszego cesarza sympatycznie bije dla Polski.“

Na témże posiedzeniu hrabia de la Tour, członek stronnictwa konserwatywnego, odczytał nieco dłuższą mowę za Polską, téj treści:

„Adres wyraża życzenie, aby Francya utrwaliła zaufanie i pokój, protegując wszędzie zachowawcze principia, to jest wolność roztropną i chrześciańską sprawiedliwość, na których jedynie oprzeć się może wpływ naszego narodu i potęga cesarstwa. Lecz istnieje kraj, gdzie te zasady gwałconemi są z naszą krzywdą i ludu nam przyjaznego, który odzyskując pogwałcone prawa, niezaniechałby ich na naszę używać korzyść. Jeżeli nie więcéj, to przynajmniéj pomoc moralną winni mu jesteśmy. Tym ludem jest Polska. Czas, byśmy poznali całą ważność jéj sprawy, którą instynktowo ukochaliśmy. Wyłożę po krótce sprawę tę, daleki od żądania interwencyi zbrojnéj, lub podniecania rewolucyi. Niepotrzebna interwencya zbrojna. Prąd wspaniałomyślnych zachodnich idei, przenikać zaczyna rosyjski naród. Wybrani z pośród niego, głośno przemawiają za sprawami Polski i protestują przeciw nieludzkiemu jéj uciskowi. Podajmyż więc dłoń téj rodzącéj się Rosyi nowéj, ale nie popierajmy rewolucyi europejskiéj, która jest zwrotem do pogańskiego despotyzmu, który pod płaszczem demagogii czy też absolutyzmu, zarówno jest nieprzyjaznym prawdziwéj religii i rozsądnéj wolności. Rzecz się ma inaczéj z ruchem polskim; jest on umiarkowany, wolnomyślny i katolicki, zgodny z literą traktatów i z interesami Francyi. Jego celem, osobista unia z Rosyą, wedle wiedeńskiego traktatu i konstytucyi z 1815 roku. Tylko na takich podstawach oprzeć się dadzą przyjazne stósunki Polski z Rosyą. Stara Rosya wyobraża w całéj swéj okropności społeczeństwo wschodnie na despotyzmie oparte. Przeciwnie Polska, w historyi i narodowych ustawach swoich, jest przedstawicielką zachodniéj wolności w najwyższém jéj rozwinięciu, uszanowania indywiduum, jego przekonań i praw. Jakaż to sprzeczność tych dwóch ludów! Wpłynęła ona zapewne na redakcyą artykułu 1 traktatu wiedeńskiego, o wypełnienie którego Francya ma prawo i obowiązek dopominać się. Zostawiam na boku Poznańskie i Galicyą aby się zająć Polską do Rosyi przyłączoną. Aleksander I był z początku przychylnym jéj narodowości; ustawa z 1815 roku zapewniła konstytucyjną autonomią pod zarządem wice-króla, izb i rad wojewódzkich. Gdyby ta konstytucya wiernie wykonaną była, nie byliby Polacy w roku 1831 powstali; lecz z imienia tylko istniała, a w rzeczywistości wszystkie jéj przepisy gwałcono tak, że powstanie za prawny opór uważać można. Od 30 lat, tyrania jest jedynym środkiem, za pomocą którego rząd rosyjski nad Polską panuje, a zniszczenie narodowości jedyném dążeniem. Zachód uprzedzony jest przeciw narodowi polskiemu, dla tego, że wielu wychodzców sprzyjało rewolucyi; dzisiaj uprzedzenia te ustać powinny w obec zachowawczéj a chrześciańskiéj postawy całego prawie narodu. Żąda on tylko dotrzymania przyrzeczeń traktatami objętych. Największe okrucieństwa dzieją się jeszcze w Polsce; ale jéj sprawa już stanowczo wygrana w sercu narodów ucywilizowanych. Wspierajmyż ją moralnie, bo zjednoczenie Polski (która się pokazuje zachowawczą, liberalną i katolicką), może nam pomódz skutecznie do oddalenia niebespieczeństw, które egzaltowani rewolucyoniści wzniecić usiłują, niemieckim i włoskim usiłowaniom zjednoczenia, fałszywe poddając pobudki. Włochy rewolucyjne, gdyby na naszéj granicy zdołały 24 milionowe utworzyć państwo, stałyby się niebespiecznemi dla Francyi. Przyspieszyłoby to i przeistoczyło zarazem ruch dzisiejszy, z Prus, niemiecką Sardynią utworzyć usiłujący. W takich okolicznościach, jakże pożądaną dla Francyi pomoc 15 milionów polskich katolików, których wiara chroniłaby od demagogii, a którzyby wspólnie z Rosyą monarchią konstytucyjną stanowili. Wspierajmyż z całych sił naszych monarchiczne i konstytucyjne odrodzenie Polski; pod Lipskiem upadła ona wraz z pierwszém cesarstwem; niechże się wspólnie z drugiém podniesie. Połączmy nasze głosy z głosami odradzającego się polskiego narodu, i zawołajmy razem: ojczyznę, wolność, powróć Polsce Panie!“

Na posiedzeniu wreszcie tegoż ciała prawodawczego z dnia 10 marca, odezwał się za Polską, w ciągu dalszéj dyskusyi nad adresem, hrabia Ornano, syn marszałka Ornano, gubernatora Inwalidów, urodzony z matki Polki, bo z Łączyńskiéj, przyrodni brat hrabiego Walewskiego. Jest on szambelanem cesarskim i do czysto rządowego należy stronnictwa. Hrabia Ornano tak przemówił:

„Nie same Włochy i Meksyk mają przywiléj zwracania na siebie waszéj uwagi. Widzieliśmy to samo w senacie. W inném już zgromadzeniu wspomniano nazwisko Polski, *téj szlachetnéj siostry Francyi*, a wielką była moja radość, gdy je i tutaj wyrzeczoném usłyszałem. Jest to czyn zacny, z którym ciało prawodawcze chętnie się zespoli. Trzeba, aby Polacy dobrze o tém przeświadczeni byli, że nie utracili najmniejszéj cząstki z tego dawnego współczucia, które zawsze tkwiło w głębi wszystkich serc prawdziwie francuskich. Rozbiór Polski był zbrodnią polityczną innego wieku, błędem ogromnym, którego skutki dotknęły karą Europę po kilka razy, bo podział Polski zniweczył prawdziwą równowagę europejską. Narodowość polska jest najdawniejsza i można rzec najgodniejsza poszanowania ze wszystkich narodowości słowiańskich. Traktaty z roku 1815 zawarowały były Polsce organizacyą narodową. O jakże niestety! daleko od niéj jéj byt dzisiejszy. Ten wielki naród katolicki nie ma nawet dozwolonéj pociechy modlenia się u stóp ołtarzy za swoich męczenników i wznoszenia hymnu ułożonego na cześć tych, którzy za ojczyznę zginęli. (Tak! tak!) Chciałem wnieść poprawkę do adresu, ażeby w nim Polska wspomnianą była, odstąpiłem jednak od téj myśli, czując ile ten przedmiot wymaga oględności. Ograniczę się więc na wyrażeniu nadziei, że rząd naszego szlachetnego i wspaniałomyślnego cesarza, użyje właściwych środków w celu otrzymania drogą dyplomatyczną złagodzenia doli Polaków. Wiedząc, ile jest drogim czas Izby, wstrzymam się od dalszego wykładu. Wiem także, że długie wywody nie są potrzebne w sprawach słusznych i które same się przez się bronią, szczególniéj gdy się ma zaszczyt mówienia wśród izby francuskiéj. Wśród niéj potrzebna jest tylko wymowa serca. Pomnąc na to, ośmieliłem się przemówić do was o Polakach, potomkach Polaków Henryka IIIgo i Napoleona Igo, synach owych wojowników Sobieskiego, którym dana była chwała oswobodzenia chrześciaństwa pod murami Wiednia, tych wreszcie Polakach, którzy się stali towarzyszami broni naszych rycerzy na wszystkich polach bitew bohaterskiéj epopei cesarskiéj.“ (Bardzo dobrze, bardzo dobrze).

N. Pan raczył mianować proboszcza Wundera w Królewcu rzeczywistym kanonikiem przy warmińskiéj katedrze w Frauenburgu.

Berlin, 21 marca. Utrzymują tu, że zajdą wkrótce niektóre zmiany w wydziałach ministeryalnych. I tak sprawy tyczące się podatku gruntowego i administracyi dóbr koronnych, które dotąd do ministerstwa skarbu należały, przejść mają do ministerstwa spraw rólniczych, natomiast sprawy tyczące się kolei żelaznych mają być odłączone od ministerstwa handlu a przejść do ministerstwa skarbu.

— Pozasłużbowy minister Patow odjechał wczoraj wieczorem do Frankfurtu n. M., gdzie jego teść senator Grünrode niebespiecznie zachorował.

— Nat. Ztg. rozbierając w artykule wstępnym charakter obecnego ministerstwa, powiada, że charakter jego równa się zupełnie charakterowi owego ministerstwa, które od powrotu z Ołomuńca aż do ustanowienia rejencyi u steru było.

— Berl. Allg. Ztg. w następujący sposób charakteryzuje nowych ministrów: Minister sprawiedliwości hr. Lippe znany jest, że tu pominiem zupełnie jego zapatrywanie się polityczne, jako mąż niewzruszonéj prawości i pilności w wypełnianiu obowiązków. Pracował on przedtém przy sądzie w Poczdamie, ztamtąd poszedł do sądu apelacyjnego w Głogowie, zkąd go powołano na prokuratora pierwszego przy sądzie miejskim w Berlinie. Wkrótce potém posunięto hr. Lippego na wyższego prokuratora przy kamergerichcie. Pan Jagow był jeszcze przed dwoma laty landratem w Kreuznach i odznaczył się tam bardzo przez swą działalność w myśl pana Heydta

w sprawie kolei reńsko-nahejskiéj; późniéj mianowano go prezesem policyjnym w Wrocławiu. Pana Mühlera, obecnego ministra wyznań, zaczepiono przed kilku latami w Kladderadatschu jako autora znanéj śpiewki: „Grad' aus dem Wirthshaus komm' ich heraus.“ Hr. Lippe liczy dopiero 47 lat.

Gubena, 15 marca. Piszą ztąd do berlińskiéj Nat. Ztg: Urzędowne wpływanie na wybory silnie się już rozpoczyna. U wstępu tutejszego Dziennika Powiatowego ukazało się dziś następujące obwieszczenie landrata: „Dla czego rozkazał JK. Mość nasz król, ażeby izba poselska była rozwiązaną? Kto czytał obrady w izbie poselskiéj wie o tém, wie téż jak się rzecz miała z wnioskiem Hagena. Kto atoli tego nie zna, naraża się na niebespieczeństwo uwierzenia jednemu z tych wielu niesprawdziwych powodów, które obecnie pomiędzy publicznością pod tym względem krążą. Prostą prawdą jest to, że wniosek posła Hagena zmierzał do nałożenia takich ograniczeń, z któremi rząd JKMości uważać musiał za niepodobną rządzić i dla tego widział się spowodowanym izbę poselską rozwiązać, która pomimo naglących przeciwnych przedstawień wniosek Hagena do uchwały wyniosła. Z powodu tego zajścia, niechaj każdy mieszkaniec powiatu, który w przyszłych wyborach ma brać udział, napomnienie to weźmie sobie do serca, ażeby nie ścierpiał podobnych rozterek pomiędzy rządem a reprezentacyą ludową. Przedłożone izbom projekty do praw dokumentnie pokazały, jak rząd nasz krajowy się stara nawet najobszerniejsze życzenia swych poddanych uwzględnić. Pomimo to izba poselska postawiła się w obec rządu na takiém stanowisku, jakie zupełnie się nie zgadza z porządkiem naszego państwa. Podług tego każdy się musi przekonać, że rozwiązanie izby było nie tylko środkiem konstytucyjnym, lecz i sprawiedliwym, za który rządowi JKMości naszego króla serdeczne podziękowanie winniśmy. Gubena, 14 marca 1862. Hr. Kleist, królewski landrat.“

Chełmno, 20 marca. Nadwiślanin w ten sposób objaśnia wieści, które chodziły o różnych procesach jakoby wytoczonych mu o zbrodnie stanu. Sąd powiatowy chełmiński upatrzył był w dwóch rzeczach poszlakę zbrodni stanu: najprzód w rozdawaniu pieśni Boże coś Polskę przez Ignacego Danielewskiego, jednego z redaktorów Nadwiślanina; potém w dwóch artykułach Nadwiślanina (nra 57 i 58 Nadw. z roku zeszł.), noszących napis: „Co teraz robić?“ Otóż wydział sądu kameralnego w Berlinie dla zbrodni stanu, nie dopuścił do swojego forum owéj pierwszéj sprawy, jako nienoszącéj na sobie cech zbrodni stanu; natomiast dopuścił oskarżenia z powodu owych artykułów, a to na zasadzie §. 66 kodeksu karnego. W skutek tego naznaczono na dz. 12 kwietnia z rana przed trybunałem dla zbrodni stanu w Berlinie, termin postępowania publicznego, zapozywając nań obu oskarżonych, tj. autora artykułów, p. Walentego Stefańskiego z Brusolasu pod Starogardem (który sam żądał, żeby nazwisko jego wymienić trybunałowi) i Ignacego Danielewskiego z Chełmna, który w ówczas podpisywał w zastępstwie jako redaktor odpowiedzialny.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 marca. Dziś ogłoszony został w sądzie apellacyjnym Królestwa Polskiego, wyrok w sprawie dochodzenia fałszów i oszustw na szkodę funduszu ubespieczeń w gub. Augustowskiéj spełnianych. Wprowadzanie téj wielkiéj sprawy ciągnęło się od 8 listopada r. z. bez przerwy. Prokurator czytał wnioski swoje w ciągu 8 posiedzeń, deliberacye sądu zajęły 6 posiedzeń, a ułożenie sentencyi, wymagało dni 9. Główni sprawcy ukarani zostali. Przeszło 20 obwinionych, sąd w podejrzeniu zostawił, a największa liczba jest takich, których sąd uznał niewinnie wmięszanymi i zupełnie od kary uwolnił.

— Pan Niewiarowski, redaktor Pszczoły, ma wkrótce zacząć wydawać nowe pismo tygodniowe.

— Trakt petersburgski od Warszawy do Aleksoty w kilku miejscach przerwany został, skutkiem wylewu rzek, a między niemi Narwi, która zniosła nawet most pod m. Łomżą.

— Z Podola piszą, iż w tamtejszéj gubernii rozpoczęło się już wprowadzanie listów nadawczych, na drodze dobrowolnéj umowy dziedziców z włościanami. Jeden z obywateli, P. Komar, zgodziwszy się na wykup gruntów włościańskich, odstąpił im potém od należnéj mu summy 20 od sta procentu.

— Sprawa wysyłki rzemieślników z Warszawy na Londyńską wystawę powszechną, postępuje naprzód. W piątek rano pp. Spiess, właściciel zakładu wyrobów chemicznych, Pietraszkiewicz, dyrektor warsztatów żeglugi parowéj, Temler, właściciel fabryki skór i Rentel, właściciel fabryki powozów, udali się do prezydenta miasta pana Woyde, z przedstawieniem w tym przedmiocie. Skutkiem tego przedstawienia, prezydent zaprosił wczoraj na godzinę piątą kilkudziesięciu obywateli a przedewszystkiém pp. starszych cechowych, w celu wybrania komitetu, któryby nietylko ułożył projekt téj wysyłki, skreślił jéj cel, dopełnił wyboru ludzi i rzemiosł mających być reprezentowanemi, ale zajął się także środkami dojścia do celu, uzyskaniem pozwolenia władz, zebraniem funduszów i urządzeniem całéj wyprawy. Do komitetu tego wybranemi zostali: pp. Władysław hr. Zamoyski, Ign. Natanson, Stan. Lilpop, Spiess, Rentel, Temler, książę Lubomirski, Karol Kucz, J. I. Kraszewski, L. Kronenberg i Grabowski. Wyborom przewodniczył sam prezydent miasta; pierwsze posiedzenie komitetu naznaczoném zostało na wtorek.

— Do Dzien. Polsk. piszą z tąd pod dniem 12 marca: W tych dniach wydano rozkaz, aby rabina Kramstücka, skazanego na rok więzienia w Bobrujsku, a następnie na osiedlenie w Syberyi, przeniesiono z zwyczajnych izb więziennych do kazamat bobrujskiéj fortecy. W tych dniach także polecono zatrzymanych w Moskwie, a bez wyroku wysłanych Syberyjczyków, Krajewskiego i Tokarzewskiego, wywieźć daléj, pierwszego do Tambowa, drugiego do Razania. Wydano wyrok na Schlenkera, skazujący go na osiedlenie do Jarosławia.

AUSTRYA.

Lwów, 18 marca. Koncert niedzielny, dany przez Towarzystwo dam dobroczynności na dochód tutejszego domu sierót, wypadł pod każdym względem jak najświetniéj. Wykonano utwory muzyczne Moniuszki, Kątskiego, Rossiniego, Bacha, Thalberga. Nadobne nasze dyletantki niepomału się przyczyniły grą i śpiewem swoim do uświetnienia dobroczynnego koncertu. Panie nasze (występywało ich w chórach około 30) ukazały się naturalnie w grubéj narodowéj żałobie. Bardzo dobre na licznie zebranéj publiczności zrobiło wrażenie, że śród tych dyletantek postrzegano obok Polek tytułowanych, księżniczek i hrabin, żony i córki adwokatów, lekarzy, mieszczan, a nawet i Polki żydówki. Oby wszędzie i zawdy zarówno pamiętano, żeśmy wszyscy dziećmi tego samego Ojca niebieskiego i téj saméj nieszczęśliwéj matki ojczyzny.

— Zapowiadana już dawniéj Gazeta Narodowa zacznie tu wychodzić dopiero d. 17 bm. Będzie ona się ukazywała dwa razy na tydzień i ma podobno zastępować te niedostatki, które w niektórych kołach Dziennikowi Polskiemu zarzucają. Redakcyą naczelną obejmie p. H. Stupnicki, dawny redaktor Przeglądu Powszechnego, którego téż niejako dalszym ciągiem ma być Gazeta Narodowa.

Praga, 19 marca. Hlas ogłosił dosłownie urzędowy dokument świadczący najlepiéj, że Cas, który od nowego roku jest dziennikiem centralistycznym, otrzymuje od rządu 3000 złr. rocznéj subwencyi. Taniéj, przyznacie mi, sprzedać swój sposób myślenia nie można. W skutek tego ogłoszenia przesłała prokuratorya Hlasowi i Narodnym listom, które także ów dokument przedrukowały, sprostowanie zaprzeczające twierdzeniom, jakoby Cas pobierał wspomnianą subwencyą. Żaden jednak z dzienników tych nie ogłosił tego sprostowania urzędowego, odsyłając je napowrót prokuratoryi z oświadczeniem, że prokuratorya na mocy ustaw nie ma prawa zmuszać dzienników do ogłaszania fałszów, że zresztą skompromitowałyby rząd, gdyby ogłosiwszy rządowy dokument o dawaniu Casowi subwencyi, ogłosiły następnie rządowy dokument o niedawaniu téj subwencyi. Co prokuratorya zrobi z odesłaném sobie sprostowaniem, niewiadomo.

Redaktor pisma Posel z Prahy jest już w więzieniu. Uznano go winnym przestępstwa podburzania przeciw organom rządowym i skazano na 14 dni więzienia i 50 złr. grzywien.

Na pokrycie kosztów budowy teatru narodowego, urządza się tu olbrzymia loterya o 500,000 losach po 2 złr.

Dzień śś. Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich, obchodzono u nas w całym kraju, uroczystemi nabożeństwami. W Pradze celebrował kardynał Schwarzenberg osobiście. Wieczorem zgromadzili się technicy tutejsi w sali u Szturma na wspólną ucztę. Pomiędzy innemi spełniono toasty na cześć rektora wszechnicy Jagiellońskiéj dr. Dietla, na cześć Smolki, a w końcu z największym zapałem toast „na pomyślność Polski.“ Zebrano także znaczniejszą składkę na restauracyą kościoła na Welehradzie. (Dz. Pol.)

— Obraz rozwoju narodowego w Czechach, kreśli korespondent tutejszy do Gaz. War. w tych słowach: Od Nowego Roku wychodzi w Pradze pięć dzienników politycznych w języku czeskim, a trzy w niemieckim. Z tych jeden jest organem rządowym: Prager Ztg., a dwa są niezawisłe, Prager Morgenpost i Tagesbote aus Böhmen, przedstawiające wszakże interesa Niemców i Żydów, którzy się z Niemcami solidarnie trzymają. Z czeskich gazet jedna jest rządowa, Pražske Noviny, a jedna organem Szmerlinga, tj. Cas, który roku zeszłego był zawisłym, a tego roku zmieniwszy tendencyą federacyjną na centralistyczną, z formatu foliałowego zeszczuplał w format ćwiartkowy; tak się téż stał niepopularnym, że nawet z Wiednia odbierał numera swoje napowrót, indziéj spotkało go wyraźne autodafè. Inne trzy czeskie dzienniki: Pozor, Hlas i Narodni Listy, są organami niezależnemi ziem czeskich i ze szczególną poczciwością traktują sprawy ościenne; doznają téż wszędzie wzięcia i ocenienia należytego.

Typ dzisiejszego wybijania się Czechów, bądź to w zawodzie poselstwa w rejchsracie, bądź w dziennikarstwie, bądź w zakresach prywatniejszych, nosi piętno postępu. Toż przebija się obecnie w dwóch kwestyach, będących przedmiotami obrad w Wiedniu, a mianowicie co do ustawy drukowéj i swobody adwokatury. W téj mierze sprawozdawca właściwego komitetu dr. Mühlfeld, jeden z najsławniejszych adwokatów wiedeńskich, uczynił był wniosek, aby zniesione było dotychczasowe prawo, przypuszczające tylko pewien ograniczony poczet adwokatów krajowych, a iżby adwokatura, jak każdy przemysł, dowolnie wykonywaną być mogła. Rozliczne zbory adwokackie po główniejszych miastach austryackich osądzały stósowność lub niestósowność wniosku onego, każdy ze swego zapatrując się stanowiska. Największą wrzawę w tym względzie zrobił sposób, jakim się o téj rzeczy wysłowił zbór adwokatów pragskich. Mając w gronie swém większość mężów napojonych zastarzałemi pszesądy, a przedewszystkiém pilnujących własnéj prywaty, wyraził się ten zbór przeciw swobodzie adwokatury. W obronie téj wystąpił najraźniéj Hlas, sądząc ostro zdanie zboru adwokatów pragskich. Zbijając dowody adwokatów, jakoby proponowaną swobodą cały stan adwokacki się podkopywał niebespieczeństwem zbytniego rozmnożenia jego członków, i że także publiczności wyrządziłaby się zła przysługa, gdyżby się tym sposobem tworzył na jéj niepożytek niebespieczny proletaryat z ludzi rozumu, Hlas przytacza nareszcie jednę jeszcze przyczynę, dla czego szermuje za swobodą adwokacką. Prawi, że tym sposobem odda się sprawiedliwość żądaniom i prawu narodowości czeskiéj w obec niemieckiéj. Że bowiem język czeski nie używa dotąd przynależnego mu prawa w sądzie i w jawności, największą téj krzywdy winą są adwokaci ponajwiększéj części Niemcy lub starego systemu ludzie, nie mający dokładnéj znajomości czeszczyzny; wszelkie sprawy prowadzą w języku niemieckim, a tak rozwojowi Czechów stoją na wielkiéj przeszkodzie. Inaczéjby było, gdyby młodzi Czechowie, nabywszy dostatecznego uzdolnienia, swobodnie zastawiali stoły adwokackie z korzyścią dla kraju. Na większy jeszcze rozmiiar dotyka ta sprawa Morawy, gdzie adwokaci prawie wszyscy języka praojców nie znając, o potrzebach i życzeniach ludu najmniejszego pojęcia nie mają, a skąd właśnie stan adwokacki dostarcza rejchsratowi najzaciętszych popleczników centralizacyi i pogromców interesu Słowian austryackich; takimi tam są: Iiskra, Adamczik, Rygr (nie Riegier) itp.

Dążność Czechów postępową dowodzi także udział, jaki posłowie czescy w Wiedniu brali w obradach nad ustawą drukową, azali sądy przysięgłych mają być zaprowadzone wyjątkowo w sprawach prasy. Mowa Czecha Riegiera była niezawodnie najznakomitszą ze wszystkich mów jego mianych w rejchsracie i nic lepszego nie powiedziano w obronie sądów przysięgłych. Okazując, że bez téj instytucyi nie masz konstytucyonalizmu, wspomniał mówca o liberalizmie słabego serca, mając oczywiście na myśli Szmerlinga, który w teoryi wszystko przyznaje, a w praktyce robi trudności lub ukróca. Wiadomo, że Czesi i Polacy głosowali za sądami przysięgłych w sprawach drukowych, a księża uniccy i chłopi galicyjscy z Niemcami, za ministerstwem, przeciw téj instytucyi, a tak wniosek upadł większością głosów.

Jak słabą Czesi mają wiarę w szczerość konstytucyjnego sposobu myślenia ministra Szmerlinga, wykazują sami między innemi w sprawie urządzenia gmin powiatowych. Jeszcze na posiedzeniach sejmu krajowego przedstawił poseł Brauner wniosek, dokładnie wypracowany, który przyjął był jednogłośnie sejm i oddał pod dalszą opiekę wydziałowi sejmowemu, aby tenże postarał się u rządu o wprowadzenie téj uchwały sejmowéj w życie. Wydział sejmowy, w przekonaniu, że urządzenie gmin należy do najważniejszych potrzeb krajowych i warunków istotnego konstytucyonalizmu, wygotowawszy zupełne prawo, posłał je do potwierdzenia w Wiedniu, gdzie szczęśliwie zaległo w aktach ministra stanu. Żurnalistyka czeska objaśniając narodowi rzecz całą, otwarcie wytyka Szmerlingowi nieprawość liberalizmu jego, dokładając, że od niego i wiernéj mu lewicy rejchsratowéj ludy austryackie niczego się spodziewać nie mają.

Mimo takich zawodów, Czesi radzi biorą żywy udział w sprawach całego państwa, nie widzą bowiem dla siebie szansy zbawienniejszéj.

Nigdzie w Europie za lat ostatnich nie oddawano się tyle studyom finansowym, co w Austryi. Ministerstwo jest obsypywane projektami bez liku; broszura za broszurą się zjawia, a każda obiecuje radykalną kuracyą. Nie dziw, że ztąd i dowcipy się roją. Jeden widzi pewny środek wyratowania Austryi z kłopotów finansowych w tém, aby każdy projekciarz złożył podatku 5 guldenów; drugi powiada, że wszystkie projekta takie na nim wrażenie czynią, jakoby radziły tonącemu, aby sam siebie za czuprynę wyciągnął z toni. I w Czechach pełno projekciarzy; po kawiarniach i piwiarniach żywe toczą się zwady de lana caprina, a nawet niemieckie dzienniki nie tają tego, że uniwersalny plan nie jest radykalnie praktycznym, i że tylko pojedyńczo dałyby się usuwać różne strony niedoli publicznéj, przez którą każdy pod egidą Austryi żyjący, przyprowadzony do stosunkowéj nędzy. Jedynie téż Szulhofa plan wydzierżawienia cząstkami dóbr skarbowych, z których dochody od roku 1781 nie zmieniły się, znalazł pobłażanie. Plan ten ma, prócz pomnożenia dochodów państwa, ułatwić pożyczkę dobrze zorganizowaną i umarzalną. Wróżą, że podobnemi sposobami bogate zasoby Austryi dopiero się zaczną rozwijać, pomimo powszechnego pessymistycznego przewidywania agonii, w jaką Austrya niby popaść ma niebawem.

Przecichła wrzawa o kandytaturze arcyksięcia Maksymiliana do tronu mexykańskiego; a kiedy w prasie niemieckiéj projekt Napoleona wywołał nawet oburzenie obok trwogi przed darem Danaów, to w Czechach z obojętnością się nań zapatrywano. Sprzyjające dynastyi dzienniki niemieckie silnie odradzały przesadzania linii pobocznéj Habsburgów, choćby za Atlantyk, zwracając pamięć i uwagę na klęski, jakie Austrya poniosła z przyczyny familijnéj polityki, utrzymywanéj z książęcemi domami we Włoszech. A wszakże symptomata rządowe pozwalają się domyślać, że widoki na drugą półkulę ziemi schlebiają ambicyi, chociaż od Napoleona wychodzą i pomimo wstrętu do kraju przesiąkłego republikańskim duchem. Nie mając atoli ani floty, ani pieniędzy na podtrzymanie nowego tronu, w razie późniejszych niebespieczeństw wewnętrznych lub zewnętrznych, najprędzéj od północnych Stanów, lękają się pomnożenia kłopotów, chociażby z razu interes poszedł na kredkę mexykańską.

Do przedmiotów, któremi się dziennikarstwo czeskie najwięcéj zajmuje, należy reforma wychowania publicznego w języku narodowym. Językiem wykładowym w szkołach był wyłącznie niemiecki. Teraz w okolicach, gdzie ludność czeska przeważa, szkółki elementarne są czeskie, uczą jednak i języka niemieckiego; gimnazya są po większéj części utrakwistyczne, to jest wykłady odbywają się w obu językach; uniwersytet jest niemieckim, wyjąwszy niektóre przedmioty naukowe, i tak: w wydziale prawnym tylko trzech docentów prywatnych wyjątkowo ma odczyty w języku czeskim; w wydziale medycznym dwóch docentów i jeden nadzwyczajny professor; w wydziale filozoficznym po czesku wykłada tego półrocza docent Dastich filozofią, prof. Tomek „Dzieje dawnéj organizacyi krajowéj w Czechach,“ n. profesor Wocel „Dzieje i starożytności czeskie wieku pogańskiego i pamiątki staroczeskiego prawa;“ docent Palacki (syn) „Rośnienie płodów wyższéj organizacyi;“ n. prof. Kwiczała „Dzieje historyografii rzymskiéj;“ prof. Hattala „Filologią słowiańską i o literaturze czeskiéj XIV wieku,“ a wasz rodak, n. prof. Suchecki, w języku polskim dla Słowian „Szkołę ukraińską literatury polskiéj i język polski, ze względem na starocerkiewszczyznę; i staropolszczyznę;“ w wydziale teologicznym są cztery wykłady po czesku, inne po łacinie lub po niemiecku. Szkoła techniczna, stojąca rangą na równi z uniwersytetem, jest dotąd czysto niemiecka; pracują nad tém właśnie Czesi, aby ją zamienić na czeską. Zakład ten, utrzymywany z grosza krajowego, od czasu nowego sejmu przeszedł pod zarząd wydziału sejmowego, pracującego nad sprawami czysto krajowemi. Dzienniki zachęcają komitet na ów cel złożony, aby nie szczędzono prac i funduszów na podźwignięcie tego ważnego zakładu, żądając aby wszelkie przedmioty wykładano z dwóch katedr, czeskiéj i niemieckiéj, zwłaszcza że większą część ciężarów na utrzymanie téj szkoły ponoszą mieszkańcy czescy.

W kraju przeludnionym jak Czechy, zniżona wartość waluty doprowadziła ubóstwo do nędzy i po części do rozpaczy.

Od czasu do czasu, a bywa to coraz częściéj, słychać o okropnych wypadkach, że tu krupiarz z nędzy zarznął czworo własnych dzieci i siebie, owdzie ktoś żonę zastrzelił a sobie gardło poderznął; tam szewc, zabiwszy żonę i kilkoro dzieci, zostawił na kartce rym niemiecki: „Noth, Todt“ (nędza, śmierć); tu znowu wyrobnik, ciągnięty przez policyanta z domu, za skradzenie bochenka chleba dla zgłodniałych dzieci, przebił sie nożem. Na prowincyi mnóstwo rodzin wyrobniczych i rzemieślniczych bez zarobku. Już tedy dawniéj 70,000 dusz czeskich wyniosło się do Ameryki, inni emigrowali do Węgier lub między południowych Słowian. Teraz, jak słychać, tysiące rodzin chce wyjść nad Amur, inne się krzątają, czyby nie znalazły zarobku bliżéj, w Galicyi lub w Królestwie. Prócz wyrobników, zdolnych do rolnictwa, jest tu wielu rzemieślników bez chleba: kowalów, ślusarzów zdunów, strycharzów i t. p. Jest to lud dość pracowity, ale nie ma téj krzepkości i rzutkości co mazurski lub ruski, bo z dawnych pokoleń ociężała w nim krew na piwie.

FRANCYA.

Paryż, 18 marca. Posiedzenia ciała prawodawczego ciągle są bardzo ożywione, to téż publiczność nie zwykły w jego obradach bierze udział. Wczoraj odpowiadał najpierw prezydent rady stanu, Baroche, deputowanemu Picard na jego utyskiwania względem narzuconego Paryżowi i Lyonowi zarządu miejskiego; twierdził, że tylko może nieznaczna mniejszość mieszkańców domaga się rady miejskiéj z wyborów powstałéj, że niezmierna większość przeciwnie jest nadzwyczaj zadowolnioną z administracyi przez rząd nadanéj. Że to zresztą dla Paryża jest najzbawienniejszą rzeczą, pokazuje się już ztąd, iż rząd tymczasowy rzeczypospolitéj nie zezwolił także na wybory do rady miejskiéj, lecz sam komisyą administracyjną dla miasta wyznaczył. Co do obecnego składu municypalności paryskiéj zaręczył szanowny prezydent, że możnaby wprawdzie znaleść inną, ale niewątpliwie nie możnaby znaleść lepszéj i złożonéj z członków bardziéj ożywionych uczciwością, gorliwością i uczuciem obowiązku. Do rozpraw nad tym przedmiotem wmięszał się późniéj deputowany Devinek również występując w obronie postępowania rządu co do Paryża jako téż teraźniejszéj administracyi; z mnóstwa szczegółów rozmaitego rodzaju, które przytoczył, nadmienimy tylko, że w przeciągu lat dziesięciu zwiększyły się dochody miasta Paryża o 100 milionów, śmiertelność zaś mieszkańców zmniejszyła się o połowę. Poprawka deputowanego Picarda, który starał się nadaremnie replikować przeciwnikom swoim, odrzuconą została niezmierną większością. Poczém rozpoczął się nader ciekawy i ważny spór o znany już od dawna czytelnikom zakaz Towarzystwa świętego Wincentego, wydany przez ministra Persignego. W obronie pogwałconego towarzystwa wystąpił bardzo wymownie legitymista Lemercier. Przedewszystkiém dowodził, że toż towarzystwo nie było nigdy politycznem i politycznych celów nie miało, że się wyłącznie tylko zajmowało niesieniem pomocy ubogim, że nigdy z pod dozoru rządowego nie wyrywało, że domagało się nawet zatwierdzenia i kontroli, że jedynie tylko nie chciało przystać na oddanie naczelnéj dyrekcyi prezydentowi przez rząd wyznaczonemu, choćby nawet był kardynałem, gdyż byłoby natenczas straciło zupełnie swoję niezawisłość i indywidualność i byłoby się stało częścią administracyi rządowéj. Wszakże rozpoczęte śledztwo nieokazało nic zgoła, coby uzasadnić mogło jakikolwiek zarzut przeciw niemu; przeto domagał się mówca, żeby przywrócono Towarzystwu świętego Wincentego całą jego dawniejszą niezawisłość. Na to imieniem rządu odpowiedział minister Billault, że słusznie można było upatrywać niebespieczeństwo w ogromném stowarzyszeniu, które liczy 1600 komitetów we Francyi, a 1800 za granicą i które rozporządza budżetem przeszło czterech milionów. Tysiące członków jego są w ciągłéj i bespośredniéj styczności z ludem. Środek i kierownictwo tego stowarzyszenia jest po za granicami Francyi, w Rzymie. Jest ono ożywione tym duchem nie francuskim, który się uważa za wyższego nad wszelkie rządy świeckie, mając za zasadę, iż trzeba być katolikiem pierwéj niż Francuzem. Jest to siła niebespieczna w ręku cudzem, która przez rozdrażnienie uczuć religijnych może być łatwo przerzuconą z dziedziny wiary na dziedzinę polityki, rząd zatém nie może ścierpieć tak zorganizowanéj cudzéj armii w własnym kraju, ponieważ ona każdéj chwili ze stanu pokoju może przejść do stanu wojny zaczepnéj. Mowa ministra zyskała powszechne oklaski zgromadzenia, które potém niebawem przyjęło prawie jednomyślnie § 10 adresu, będący w związku ze sprawą Towarzystwa św. Wincentego. Jest ten duch okrawania wolności, wyzyskiwania jéj wyłącznie na korzyść swego stronnictwa i tłumienie swobodnego ruchu innych dążności, właściwy Francuzom. Pojąć oni nie mogą wolności równéj dla wszystkich; ich demokraci są najsroższymi prześladowcami swobody dla legitymistów i klerykalnych, i będą równie zakazywać i rozwięzywać towarzystwa św. Wincentego, bractwa, zakony etc. jak legitymiści i klerykalni chcieliby zakazywać związki wolnomularskie, towarzystwa demokratyczne, robotnicze itd. Pod tym względem jednostronność jest zawsze absolutyzmem i gwałceniem sprawiedliwości pod pozorem dobra publicznego; jedynie słuszną i uczciwą, a nawet politycznie rozumną rzeczą jest dać bezwzględną dla wszystkich wolność stowarzyszenia się i jednoczenia, która na wszelkie nadużycia znajdzie sama wsobie lekarstwo, jak to widzimy w Anglii, w Belgii i Stanach Zjednoczonych. Przy końcu posiedzenia uroczystego wystąpił niejakiś pan Brame z mową, w któréj chciał dowieść, że zawarty przed dwoma laty traktat handlowy z Anglią, zadał srogą klęskę handlowi francuskiemu i zniszczył niektóre z głównych miast fabrycznych.

— Tutejszy korespondent do Dzien. Polsk. tak pisze o zmianach zaszłych w polskiéj szkole wojskowéj w Genui: Liczba jéj uczniów w ostatnich miesiącach z 60 na 30 uszczuploną została, a przed parą dniami jenerał Mierosławski zrzekł się dyrekcyi szkoły. Obecnie podjął się jenerał Józef Wysocki, a młodzież z Kongresówki, świeżo na emigracyą przybyła, z radością to jego postanowienie przyjęła. Jakoż w ciągu bieżącego tygodnia do 40 rodaków z Paryża do genueńskiéj szkoły pospieszy; dzisiaj wieczorem wyjeżdza pierwszy oddział z kilkunastu osób złożony. Dodać jednak wypada, że jenerał Wysocki nie będzie mógł stale w Genui przemieszkiwać; na kilkanaście dni tylko tamże pospieszy a urządziwszy szkołę i nauki, nadzór powierzy zastępcy, którego z łatwością wyszuka między zdolnymi emigracyi oficerami.

Biskupi francuscy wznoszą także głos, dla uczczenia i polecenia modlitwom wiernych i narodu i kościoła polskiego. W kilku listach pasterskich na czas wielkiego postu znajduje się to zalecenie; najobszerniéj i najgoręcéj w liście biskupa z Nantes. Arcybiskup z Aix, biskupi z Blois, Coutances, Autun, Beauvais, również przypomnieli swoim owczarniom ucisk, męczeństwo, wytrwałość, bohaterskiéj i katolickiéj Polski i stósowne za nią modlitwy zarządzili.

— Na mocy raportu ministra Persignego udzielił cesarz, przy sposobności urodzin małego cesarzewicza, order legii honorowéj trzydziestu trzem merom.

— Jenerał Douai, który ma dowodzić drugą brygadą w Meksyku, udał się już do Southampton, zkąd na okręcie angielskim popłynie do Vera Cruz. Zresztą dzisiejszy Pays zaręcza, że siły posłane do Meksyku są aż nadto dostatecze do osiągnięcia zamierzonego przez mocarstwa celu.

— Z Aten donoszą, że powstańcy ponieśli ciężką klęskę, ponieważ wojsko królewskie zdobyło szturmem szańce zewnętrzne fortecy.

d. **Paryż**, 17 marca. W dziwnym stanie umysłów znajduje się obecnie Francya; nie tylko w Paryżu ale i na prowincyi jakieś niezadowolenie, jakiś niepokój daje się u wszystkich spostrzegać, a koła nawet rządowe obce tym wrażeniom nie pozostały. Cesarz, jak mówią, więcéj zamyślony i mniéj mówiący, rady ministeryalne ciągle się odbywają, a ministrowie tak niemi zajęci że zwykłych i codziennych spraw odrabiać nie mają czasu. Widzimy że się coś gotuje, ale dla nas obcych wszystko ciemnym pokryte jest wualem.

Dyskusye senatu i ciała prawodawczego nie mało się do tego wzburzenia przyczyniły; dwuznaczna polityka mianowicie w sprawie rzymskiéj, szczególniéj wiele złego rządowi zrobiła, a śmiałe mowy opozycyjnych deputatów nie mogły jak tylko już rozjątrzone umysły bardziéj podburzyć. Ultramontanie i legitymiści wołają, że rząd za nadto liberalny i rewolucyjny; demokraci i liberalne stronnictwo, że nie zdecydowany i że pierwszym za wiele robi koncesyi. Najniższa klasa, ta rzeczywista podpora cesarstwa, także niechętném okiem patrzy, na nowy podatek na sól, który ją głównie dotyczy.

Listu cesarza do jenerała Cousin-Montauban, w którym zadrasnął miłość własną i godność narodu, jeszcze zupełnie niezapomniano, a lubo usunięcie projektu dotacyjnego i zręcznie zredagowany list do hrabiego Morny, trochę złe naprawiły, systematyczna jednak opozycya jeszcze z pierwszego tego pisma korzyści dla siebie chce ciągnąć. Dymisya dana profesorowi Renan wywołała niezadowolenie partyi zwykle dosyć przychylnéj cesarstwu, a liczne aresztowania szczególniéj między studentami, przeraziły kraj cały. Pan Persigny niepomny na obietnice i okólniki liberalne przy objęciu teki ministerstwa spraw wewnętrznych, sypie jak z rękawa upomnienia dziennikom a ostatniemi jego ofiarami były Opinion Nationale i Presse.

Każden znający trochę Francyą, łatwo spostrzeże że obecnie w niezwykłym znajduje się stanie, a anormalizm ten dłuższy czas nawet pokazać nie może.

Lubo Francya jest krajem w którym chęci narodu najprędzéj w czyn się zamieniają, nie chcę ja bynajmniéj utrzymywać by tu teraz ktokolwiek miał zamiar wywołać rewolucyą lub obalić cesarstwo; takiego uważanoby słusznie za półgłówka. Kraj znudzony jest ciągłemi zmianami rządów, jakie w tym wieku tyle razy miały miejsce; najzaciętsi zresztą przeciwnicy cesarstwa, oddają słuszność Napoleonowi III, że wrócił Francyi stanowisko jakie jéj przynależy, że postawił ją na czele państw europejskich, i że jego upadek teraz, w obecnym stanie, mógłby wypaść jedynie na niekorzyść Francyi. Co jest jednak rzeczą pewną, to że Napoleonowi, którego celem jest ustalenie swéj dynastyi na tronie, obecne położenie oczy otworzy, uzna może w głębi serca prawdziwość słów Sain-Mare Girardina: „Że nie cesarstwo utrzymuje cesarza, ale cesarz utrzymuje cesarstwo,“ będzie się więc starał o naprawienie złego przez zmianę zasadniczych ustaw państwa, a co nie będzie mogło jak tylko nowe koncesye wywołać.

Za nadto uwaga Francyi zajęta jest bieżącą wewnętrzną polityką, by się miała zajmować walkami domowemi partyi w sąsiednich państwach, rozwiązanie jednak izby reprezentantów w Prusiech, nie mogę inaczéj powiedzieć, jak tylko, że zadziwiło wszystkich; z pewną więc niecierpliwością i zaciekawieniem oczekują wypadku nowych tam wyborów, a tém samém rozstrzygnięcia, jeżeli tak nazywać można: sporu między władzą wykonawczą a władzą prawodawczą. Nie wiem o ile jest uzasadnione mniemanie tych, którzy sądzą: że gdyby przyszłe wybory na korzyść stronnictwa postępowego wypadły, król nie wahałby się zmienić konstytucyą w sensie żądań Gazety Krzyżowéj.

Mówią tu bardzo głośno o zjeździe w miesiącu maju na territorium niemieckiém trzech cesarzów: francuskiego, austryackiego i rosyjskiego, jako téż króla pruskiego.

O mowach mianych w senacie i ciele prawodawczém mówić wam tutaj nie myślę, te bowiem was w całości przez dzienniki francuskie dojść musiały. Zauważaliście zapewne, że sprawa nasza była już parę razy tego roku na placu. Lubo każda oznaka sympatyi od narodu zawsze nam przyjaznego, tylko uczuciem wdzięczności przejąć nas może, mowy te jednak ograniczając się li na wyrażeniu ku nam swéj życzliwości, a nie żądając zamieszczenia w odpowiedzi od tronu żadnego ustępu nas dotyczącego, wielkiéj więc doniosłości politycznéj nie mają a zatém wpływu na polepszenie naszego losu w niczém mieć nie mogą.

WŁOCHY.

Rzym, 8 marca. Piszą ztąd do Czasu: „Każdy dzień wyświeca coraz bardziéj niezmierną ważność dokumentów u Venanzego znalezionych. Monsignor Mérode sam się zajmuje rozpatrywaniem onych, a nawet niektóre z nich własną przepisuje ręką, zachowując pilnie oryginały. W liczbie najciekawszych papierów znajduje się dwanaście własnoręcznych listów jenerała Goyon, pisanych do dwóch kameliowych pań zostających na usługach komitetu i pośredniczących między nim a jenerałem. Listy wśród miłosnych oświadczeń zawierają ważne polityczne wzmianki i rzucają światło na zajścia jenerała z tutejszemi władzami. Mérode kazał odfotografować całą korespondencyą jenerała Goyon i prześle ją za granicę, gdzie zapewne ogłoszoną zostanie. Minister policyi Matteucci, równie jak minister spraw wewnętrznych mrg. Pila, są bardzo skompromitowani. Przed dwoma dniami Ojciec święty kazał przywołać Matteuccego i rzekł mu: „Zrobiłem cię gubernatorem Rzymu i wice-kamerlingiem rzymskiego kościoła, a ty myślisz tylko o zabawie; nieprzyjaciele nasi, którzy wszystkich czernią, są pełni uszanowania dla ciebie!“ Piorunujące te wyrazy miały spowodować podanie się do dymisyi ministra policyi, który zastąpiony podobno zostanie przez mgra Ricci, dawnego delegata Rawenny; lecz zdaje się, że przez czas jakiś jeszcze urząd swój zachowa. Dnia wczorajszego znowu aresztowano kilka osób; wiele innych mają jeszcze uwięzić. Liczba osób skompromitowanych a obwinionych w części o zdradę stanu, wynosi do pięciu tysięcy.

„Czytamy w ostatnim poszycie Przeglądu Poznańskiego zarzuty uczynione przez szanowną redakcyą korespondencyi rzymskiéj do Czasu. Redakcya zarzuca jéj, iż z zbyteczną świadomością przemawia o stosunkach Stolicy św. z Rosyą i że świadomość ta jest po prostu zmyśleniem i przesadą. Zapewnić możemy recenzenta, iż korespondencya rzymska ani razu nie podała domysłów własnych za fakta. Pomimo „wstrzemięźliwości w mowie u wyższych dostojników“ staraliśmy się zawsze jak najdokładniéj wiedzieć o wszystkiém co nas z tak bliska obchodziło i dopięliśmy celu. Więc szanowna redakcya Przeglądu wolałaby, abyśmy byli zbywali rodaków omówieniami i półsłówkami, zostawując cały obrót i szczegóły rokowań p. Kisielewa z kardynałem Antonellim w tajemniczém światłocieniu? Niech szanowna redakcya Przeglądu raczy uwzględnić stanowisko korespondenta politycznego, a nadewszystko korespondenta polskiego. *Polonus sum, nihil poloni a me alienum puto;* tam gdzie chodzi o sprawę polską, nie możemy mieć innych względów, krom polskich.“

TURCYA.

Z Dubrownika, 20 marca, donoszą drogą telegraficzną: Dnia 17 marca wojska tureckie odparły 800 powstańców, poczém Derwisz pasza dotarł do saméj granicy czarnogórskiéj. Albańska Krzemnica się poddała. Czarnogórcy wielkie czynią przygotowania wojenne.

— Dziennik Ost u. West w taki sposób opisuje teatr wojenny południowo słowiański: Wyżyna Zubcy znowu nabiera wagi z powodu rozpoczęcia operacyi wojennych Derwisza paszy. Rzućmy okiem na mapę: na pierwszy widok wyżyny Zubcy zdają się operacye Derwisza paszy grozić niebespieczeństwem dla Łuki Wukałowicza, skoroby tenże wstępnym bojem chciał napaść odpierać. Ale jeźli się cofnie ku górom czarnogórskim, może zadać stanowczy cios paszy, gdyby tenże np. plądrował okolicę Kruszewicy, bo tu łatwo, zyskawszy pomoc Czarnogórców, można zająć tył Turkom i odciąć ich od Trzebini, gdzie główne są składy zapasów tureckich. Oczywiście operacye Derwisza paszy zmierzają do tego, aby znowu otworzyć komunikacyą z morzem przez Sutorynę, podobnie jak poprzednie ruchy paszy w Policy otworzyły komunikacyą z doliną Ombla. Oprócz tych dwóch punktów podstawnych posiadają Turcy zatokę Kłecką i Narentę, gdzie mogą na ląd wysadzać potrzeby wojenne. Dwie te ostatnie drogi komunikacyjne są o wiele pewniejsze, jako więcéj oddalone od nieprzyjaciela. Drogi te są dla Turków niezmiernie ważne, bo w braku dróg w głębi kraju, trudne są przesyłki lądowe. Naturalnie powstańcy wszelkich dołożą sił, aby zagrozić i przerwać komunikacye tureckie z owemi czterma punktami podstawnemi, Sutoryną, Valle Ombla, Kłeckiem i Narentą. Takie będzie, a przynajmniéj powinno być zadanie wojenne chrześcian powstałych.

— W Serbii wciąż się sposobią reformy; tak pomiędzy innemi książe ma dodawać wedle potrzeby senatowi przy dyskusyi projektów do praw znawców fachowych nie będących senatorami. Powodem tego, że nieraz senat, posiadając zbyt mało ludzi fachowych, uchwalał rzeczy, które w innych krajach jako niepraktyczne już zarzucono, a prawodawstwo w niejednym względzie stoi teraz na stanowisku, które znacznie zostało po za postępem cywilizacyi europejskiéj. Książę pragnie tym sposobem wzmocnić zasób umysłowych sił senatu.

Energiczne działanie Turków skierowane ku Czarnéjgórze wielki sprawiło popłoch w Serbii, a zwłaszcza w Białogrodzie. Zdaje się iż Serbowie oczekują, czy Turcy, którzy już zajęli Grahowo, przekroczą granicę czarnogórską, aby wtedy do wypadków żastósować własne zachowanie się. Scharfs Cor. wiedeńska zaręcza, iż wedle wiadomości zupełnie pewnych w téj chwili wpływ rosyjski przeważa tak w Białogrodzie jak w prowincyach powstałych. W skutek tego nastąpiła nader żywa zamiana depesz pomiędzy rządem serbskim a rosyjskiém poselstwem w Wiedniu. Dnia 17 marca pierwszy kanclerz konsulatu rosyjskiego w Białogrodzie, p. Deskałów, przybył z bardzo ważnemi papierami dla p. Bałabina do Wiednia.

— Przed kilku dniami w Carogrodzie znaleziono zamordowanych patryotów bołgarskich Demetra i Konstantego Miładynowicza. Śmierć tych nieszczęśliwych przypisują Fanaryotom. Świeżo Huskin, pasza w Salonice, oskarżył w Carogrodzie Hadżi Porteniego, gorliwego patryotę bołgarskiego, niegdyś professora teologii w Chalkidzie, a teraz biskupa, za poduszczeniem Fanaryotów, o propagandę rosyjską. Całą jego zbrodnią, że miał w szkołach elementarnych obok greckiego zaprowadzić język bołgarski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 marca. Z powodu dziś przypadających urodzin N. Pana odbył się wczoraj wieczorem wielki capstrzyk wojskowy, dziś zwykłe przy podobnych obchodach uroczystości szkólne i wielka parada woj-

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 69.

Niedziela, dnia 23 marca 1862.

skowa na placu Wilhelmowskim. z rana bito z armat na placu Działowym.

Rogoźno, 13 marca. Piszą stąd do Nadwiślanina: W przeszłym tygodniu mieliśmy tu ciekawy proces naszego szanownego wikaryusza księdza Wartenberga, o przemowę jego przed wyborami. Zachęcał on był w niéj wiernych i rodaków w myśl okólnika najprzewielebniejszego arcypasterza do zgodnego działania i do czynnego udziału we wyborach, aby na sejm można potém wysłać mężów dzielnych, którzyby bronili praw narodu i kościoła, bronili tych „resztek praw nam uroczyście przyznanych a nie dotrzymywanych i coraz więcéj uszczuplanych.“ W téj mowie upatrzono zbrodnią zakłócenia spokoju publicznego i na mocy §§ 100 i 101 kodeksu karnego wytoczył król. prokurator skargę przed tutejszym sądem. Ks. W. z czterech punktów oskarżenia, jeden tylko mógł przyznać i przyznał za prawdziwy, tj., że powiedział, iż nie dotrzymano nam praw przyznanych; ale przeczył, iżby ta wzmianka o krzywdzie naszéj podpadała rzeczonym §§ i miała być karygodna, boć choć się ludzie gniewają o prawdę, za prawdę karać nie mogą. Zaczém wykazał w obronie swéj polskiéj, że faktem jest, iż narodowość polska nie jest cierpianą tylko w Prusiech, lecz uznaną, i że ma prawa przyznane sobie i potwierdzone i traktatem wiedeńskim i królewskiém słowem, którą też prawną podstawę narodowości naszéj i zmarły król w odprawie sejmowéj r. 1841 uznał. Wykazywał potém, że faktem jest, iż narodowość polska nie jest szanowana, lecz krzywdzona w swych prawach, że owszem wszystko co polskie zgnębić się starano z góry, na dowód czego odczytał wyznanie byłego naczelnego prezesa W. księstwa, p. Flotwela. Zakończył obronę swą, że w przemowie jego przed wyborami żadnéj zbrodni dopatrzyć się nie można, chyba to jest zbrodnią: że jako Polak śmiał Polaków wezwać do bronienia własnego istnienia, bo do bronienia praw ich narodowości nigdy nie przedawnionych; ale że w tedy ten, kto stwarzał Polaków i stwarza, Bóg, największym byłby zbrodniarzem.

Nastąpiły zeznania świadków tylko dla oskarżonego korzystne. Sam denuncyant (żandarm), jako świadek występujący, zmięszany, bo gdy po polsku począł zeznawać, a szkaradnie mówił po polsku, publiczność śmiechem go przyjęła, zaczął się cofać i przeczyć całemu swemu zeznaniu, potém przypomnieniem że już przysiągł swą denuncyacyą naciśnięty przez król. prokuratora, znów powtórzył dawne zeznanie, ale wyznał mimo to, że pochodząc z Górnego Szląska, zniemczały, nie mógł pochwycić wątku mowy i że wcale nie byłby denuncyował nie uważając nic złego w przemowie ks. wikaryusza, lecz był zniewolony zagrożeniem utraty chleba żandarmskiego. Wreszcie począł chwalić ks. W., że tak wszystko jasno ludowi wyłożył, czego on jednak powtórzyć nie zdoła. Prokurator zabrawszy głos, widząc niczém nieuzasadnione oskarżenie, cofnął się wnosząc sam o uwolnienie od jakiéjkolwiek kary. Gdy już tak pomyślny obrot wzięła sprawa, obrońca, nasz dzielny rzecznik pan Połomski, krótko ale jędrnie i dobitnie przemówił, odmawiając naprzód denuncyantowi wszelkiéj wierzytelności dla tego, że, on jak sam się wyraził, w tym złośliwym celu poszedł do kościoła, aby denuncyować żeby przez tę nieprzychylność dla Polaków Niemcom dać świetny dowód, że się wyparł swéj narodowości i że nie trzyma z Polakami. Potém dowiódł obrońca, że oskarżony miał prawo do przemówienia w kościele przed wyborami tak, jak je miał kaznodzieja tutejszy niemiecki, który gwałtownie przeciw Polakom wystąpił: że miał prawo za sobą bo był upoważniony okólnikiem najprzewielebniejszego arcypasterza który dla ludu trzeba było objaśnić, i bo wolność słowa konstytucyą poręczona i jemu służyła. Potém wykazywał, że co oskarżony wyrzekł, prawdą jest niezaprzeczoną, iż nam praw nie dotrzymano. Gdy czytał ze zbioru praw odezwę królewską poręczającą nam prawa narodowości naszéj, wszystka publiczność licznie zgromadzona, mianowicie niemiecka i żydowska, pilnie słuchała: znać nie słyszeli o tém jeszcze, że Polacy mają prawa, o które się mogą upominać, że nie są Helotami w Prusiech.

Po krótkiéj naradzie kolegium sądowego, prezydujący ogłosił wyrok uwalniający księdza W. O ile wiem pierwszy to ksiądz z oskarżonych za udział w ruchu narodowym, który został uwolniony. Uwolnienie to było tryumfem w ogóle dla sprawy polskiéj w naszych stronach, bo nauczyli się nasi tu przeciwnicy, czego zdaje się, nie wiedzieli: że nie jest jeszcze zbrodnią wyznać się Polakiem, a nie Niemcem, i nie jest zbrodnią mówić o prawach narodowości polskiéj, i wzywać do ich strzeżenia i obrony; lecz że owszem świętą miłość narodu i przeszłości jego, praw i języka, jak już uszanowały kontraktujące mocarstwa na kongresie wiedeńskim, każdy, byleśmy z godnością, a nie z próżném odkazywaniem się występowali, uszanować musi.

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Z przeniesienia tal. 155 sgr. 20 i rubli pap. 9.

Nadesłano: W. X. i P. M. E. tal. 2.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Żona moja **Maryanna** urodzona **Wruk** umarła w Czarnkowie po 10¾ miesięcznem szczęśliwém pożyciu dnia 20 bm. wieczorem o 11 godz. Pogrzeb w niedzielę o 5 po południu, nabożenstwo żałobne w poniedziałek o 9 z rana. O czém familią i znajomych uwiadomiam. [820]

Nepomucen Müller.

W Starych Długich pod Lesznem odbędzie się w przyszłą sobotę 29 bm. o 11 godzinie przed południem za spokój duszy ś. p. **Korduli Nieżychowskiéj** uroczyste nabożeństwo żałobne, na które rodzina zmarłéj niniejszém się zaprasza. [821]

Dnia 24 b m. jako w rocznicę śmierci śp. **Haliny Cieszkowskiéj** — odprawioną będzie msza żałobna w kościele św. Marcina w Poznaniu o godz. 8 rano. [813]

Obwieszczenie. [819]

Celem spisania koni, na przypadek mobilizacyi zdatnych, wyznaczyliśmy nowy termin na dzień

27 marca r. b. przed południem o godz. 8

na placu Działowym.

Wzywamy wszystkich właścicieli koni miasta tutajszego, aby swe konie w terminie wyznaczonym dostawili, z nadmienieniem że kto koni nie dostawi, podpadnie karze 5 do 50 tal., przepisanéj w § 10 prawa z dnia 24 lutego 1832 r.

Poznań, dnia 21 marca 1862.

Magistrat.

Towarzystwo Przemysłowe.

W niedzielę, dnia 23 marca, o godzinie 6 wieczorem prelekcya pana Dr. **Rzepeckiego**; o liczny udział uprasza.

Dyrekcya. [785]

Od 15 marca osiadłem w Kościanie.

Wł. Włoszkiewicz,

[788] mistrz mularski.

Bezpłatnie postarać się o nowe kuponowe talony do poznańskich listów zastawnych podejmują się

[789] **Maurycy i Hartwig Mamroth,** Rynek No 53.

Zdatni **czeladzie stolarscy** znajdą u mnie na dobrą robotę trwałe zatrudnienie.

[810] **J. Zeyland.**

Guwernantka, Polka, biegła w swym zawodzie, szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. pod lit. X. X.. poste restante, Poznań. (823)

Młodzieńca z stósownem wykształceniem poszukują jako ucznia do handlu białych towarów [767]

Wakarecy & Jerzykiewicz.

Dom położony w środku miasta, dobrze budowany, przynoszący rocznie 2400 tal. dzierżawy, którą nawet do 3000 podnieść można, z piękném podwórzem i stajniami, jest dla zaszłych okoliczności za 26,000 tal. do sprzedania z zaliczką 10 do 12 tysięcy tal. w pruskim kurancie, resztę pozostawia się na pewien czas. Adresy pod znakiem Sub. S. powinny być wkrótce oddane w Deckera drukarni nadwornéj. [818]

Co tylko wyszło nakładem **Ed. Bote i G. Bocka**:

Franciszka Schuberta śpiewy

na fortepian ułożone

przez

Ludwika Köhlera.

„Am Meer.“ — „Ihr Bild.“ — „Ständchen.“ — „Gefrorene Thränen“ — „Das Fischermädchen.“ — „Der Doppelgänger“ — „Gute Nacht“ — „Die Post“ — „Frühlingstraum“ — „Aufenthalt“ — „Der Lindenbaum“ — „Erstarrung.“

Równocześnie polecamy do łaskawego uwzględnienia nasz jak **najzupełniéj** zaopatrzony

skład muzykaliów

i jesteśmy w stanie każde zamówienia **natychmiast** wypełnić.

Obok tego posiadamy bardzo znaczny, dotąd więcéj jak **60,000** rozmaitych dzieł liczący

Instytut pożyczalni muzykaliów

który wszelkie **przedniejsze starsze i nowsze utwory muzyczne** w **kilkunastu egzemplarzach** zawiera i ciągle powiększany bywa **nowemi utworami**. Pozwalamy sobie wszystkim resp. **lubownikom muzyki**, tak **miejscowym** jak i **zamiejscowym** zwrócić na to mianowicie uwagę, i upraszamy dokładnie zważać na prospekt, który **bezpłatnie** się udziela.

Ed. Bote i G. Bock

nadworni handlarze muzykaliów w **Poznaniu**, ulica Wilhelmowska nr. 21. [815]

Znanych z swéj dobroci, w sposób podług przepisu Dr. **Galewskiego** przezemnie przyrządzonych KARMELKÓW Z LUKRECYI jako bardzo skuteczny środek przeciw kaszlu i ztąd pochodzących cierpień gardła, czego prawdziwość kilkaset wiarogodnych świadectw stwierdza, oddałem na wyłączny skład panu **A. Szpingier** w Poznaniu, i polecam takowe w paczkach po 2 i 4 sgr. ku łaskawemu uwzględnieniu. Ponieważ takowe z najbrudniejszego cukru naśladowane bywają, przeto zwracam uwagę na moją firmę.

Rudolf Büttner,

[494] Fabrykant karmelków w Berlinie.

Józef Petrykowski,

fabrykant cukierków w Berlinie,

Taubenstrasse No. 27,

poleca szanownéj publiczności **wszelkiego gatunku cukierki**, a szczególnie cierpiącym na kaszel, grypę i ciężar i w ogóle chorującym na piersi, gardło i płuca tak dorosłym jako też dzieciom **Dra Oldendorffa karmelki rzepianne** (Rettigbonbon) i **sok rzepianny** (Rettig-Saft) wraz z przepisem ich zażywania. Tudzież cierpiącym na hemoroidy, chorującym na piersi i płuca, osobom wycięczonym i słabéj konstytucyi, jakotéż małym dzieciom **proszek czekolady słodowéj** (Malz-Chocoladen-Pulver). Wyżéj wymienione karmelki, jako też proszek czekoladowy od wielu już lat znane ze swych błogich skutków, tak że wynalazca ich tak ze strony wielu lekarzy jak najkorzystniejsze poświadczenia, jakotéż ze strony uzdrowionych chorych niezliczone podziękowania nie tylko już odebrał, ale codziennie odbiera. Karmelki sprzedają się 1 funt zpł. 2 grp. 12; proszek czekol. w paczkach à ½ funta złp. 2, à 1 funt złp. 4; kupującemu razem 5 funtów 1 funt rabatu; przy rozsyłkach zapakowanie nie oblicza się. [726]

A. Sobecki w **Bazarze.**

Odebrawszy na teraźniejszą porę najświeższe nowości, polecam takowe względom Szanownéj Publiczności, a mianowicie, sukna, korty, kaszemirki. różne materye wełniane, kapelusze, czapki, deszczochrony, chustki na szyję i krawatki. Przytém przyjmuję wszelkie zamówienia na gotowe rzeczy, które jak najstaranniéj i gustownie nskuteczniane będą. [769]

Ostatni tydzień! **KONKURENCYA** Ostatni tydzień!

przezwyciężona!

20% niżéj ceny kupna

CYGARY I TYTONIE

u

A. Wittkowskiego,

róg ul. Nowéj i Szkólnéj 14. [816]

Tanie ceny.

W magazynie męzkiéj garderoby A. Cohna przy Rynku 64

poleca wielki skład gotowych wiosennych czamarek i żupanów, które są zrobione podług najnowszych krakowskich modeli, niemniéj wielki wybór gotowych wiosennych ubiorów, jako to, jaketty, paletoty, spodnie i westki, zrobione wedle najświeższych modeli paryskich i londyńskich, po najtańszych cenach.

Tanie ceny! Tanie ceny!

A. Cohn, Rynek 64, obok Antoniego Schmidt'a.

[721] Tanie ceny.

Na Bielnik szląski

przyjmuje **M. J. Kamieński,**

[777] **Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.**

Najnowsze **parasolki od słońca, en tout cas,** całkiem **jedwabne aksamitne wstążki, krynoliny, rękawiczki** z psiéj skóry, czarne odpasowane **woalki krepowe** poleca w wielkim doborze po cenach umiarkowanych.

Handel towarów łokciowych i białych

C. F. Schuppiga. [814]

Nasiona żółtych olbrzymich buraków, przechodowane z znanego wybornego wrocławskiego gatunku Pohla, szefel po 5 tal., macę po 10 sgr. sprzedaje

C. Heinze,

posiedziciel folwarku w Kłecku,

[297] pow. Gnieźnieńskiego.

Czerwoną i białą **koniczynę,** francuską **lucernę, rheygras** francuski i angielski, **tymotkę, kostrzewę owczą,** nasiona olbrzymich **buraków i marchwi, koniczynę** wiśniową (Ziemianin No. 9) jako i wszelkie inne **nasiona róinicze** poleca

Ludwik Kunkel,

[795] ul. Garbarska No. 18.

Koniczynę do siewu, czerwoną, białą i żółtą, **lucernę, tymoteusza** i wszystkie inne nasiona polecają

Kronthal & Lewy,

[783] Rynek 84.

Nową amerykańską kukurydzę, końskí ząb, odbierzemy w tym miesiącu i prosimy o wczesne zamówienia.

[784] **L. Kronthal & Lewy.**

Pierwszą nadsyłkę świeżéj

Amerykańskiéj kukurydzy

co tylko odebrałem i takową polecam.

Ludwik Kunkel,

[806] ul. Garbarska 18 (naroż. ul. Butelskiéj).

Świeżą amerykańską **kukurydzę, końskí ząb,** codopiero odebrałem od pp. **J. F. Poppe i Sp. w Berlinie**, jako też wszelkie innne nasiona rolnicze, zdrowe i przydatne do siewu, i polecam takowe jak najtaniéj.

Rudolf Rabsilber,

[797] spedytor w Poznaniu.

Swieżą białą i żółtą amerykańską kukurydzę, końskí ząb, również wszystkie inne gospodarcze nasiona, **zdatne do kiełkowania**, poleca

Poznań, w marcu 1862.

TEODOR BAARTH,

[790] ul. Szewiecka No. 20.

Prawdziwe peruwiańskie Guano

w komisie od p. **Fr. Horniga w Dreznie,** następcy radzcy ekonomicznego p. **Geyera,** poleca

TEODOR BAARTH,

Poznań, w marcu 1862. ul. Szewiecka No. 20. [791]

Pierścienie pilśniowe przeciw nagniotkom

z pilśniu chińskiego najdelikatniejszego odebrałem. Cena pudełka zawiewierającego 10 pierścieni złp. 2. **Józef Wache** Rynek nr 73. (732)

Parasolki, En tout cas i wachlarze

otrzymali i polecają **Wakarecy & Jerzykiewicz,**

[768] **Skład firanek, haftów, koronek i towarów białych.**

Mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otwieram przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 25 w domu złotnika pana Wiśniewskiego,

Skład sukna, bielizny i wszelkich artykułów męskich

pod firmą:

WIKTOR LOGA.

Podczas wieloletniéj pracy tak w kraju jak za granicą starałem się pozawierać stosunki z najpierwszymi domami handlowymi i pochlebiam sobie iż tak doborem korzystnie zakupionych towarów jako téż punktualną i rzetelną usługą potrafię zaufanie Szanownéj Publiczności uzyskać, o które uprzejmie uprasza

WIKTOR LOGA. [825]

Handel towarów z nowego srebra, platyny i bronzu
G. Schöneckera,

ulica Garbary nr. 16 w domu pana Leitgebra,
poleca swoje pięknie wypracowane przedmioty stósowne **dla kościołów** i **do gospodarstwa**, **noże** i **łyżki**, **naczynia do herbaty**, świeczniki, **cukierniczki**, **tace** itd. z najlepszego nowego srebra, i **grubo** posrebrzane. [719]

Silberne Medaille 1845 — **Pate Pectorale** von Apotheker **Georgé** in Epinal — Silberne Medaille 1845 — Schacht 16 Sar ogier 56 Kr. — Schacht 8 Sar ogier 28 Kr.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czokolady **A. Szpingiera** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [492]

IZYDOR HAENISCH

przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 7.

poleca swój przez obfite przesyłki z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych na nowo zapatrzony skład. Mianowicie

Materye fantastyczne, Barèges
Organdis Jaconas

odznaczające się tak jakością, jak i pięknością kolorów.

Płaszczyki wiosienne

w najnowszych i najulubieńszych formach z j k najrozmaitszych materyi.

Czarne i kolorowe francuskie materye

począwszy od najtańszych do najcięższych gatunków

Francuskie przerabiane Long-Chàles

w najnowszych desceniach

od **15 tal.** do **300 tal.** [826]

Świeżą nadsyłkę towarów na czas i porę odpowiednie na moje wyroby odebrał i poleca po cenach nader umiarkowanych

J. Salkowski,

[764] krawiec męski, ulica Jezuicka 9.

Parowniki cylindrowe miedziane

najlepszéj konstrukcyi są znowu u mnie w zapasie **Jan Krysiewicz,** przy Garbarach, obok hotelu pod Czarnym Orłem. [817]

Krzyży nagrobkowych płyt pomników.

dostarcza tanio, skoro i pięknych

H. KLUG.

[824] Ul. Fryderykowska, nr. 33.

Skład mój **wina węgierskiego** po wszelkich cenach i gatunkach polecam niniejszém szanownéj publiczności. Obstalunki zamiejscowe wykonywam jak najpunktualniéj, a chcącym wybrać wina sobie podług własnego gustu, na żądanie prób dostawiam.

M. Zapałowski,

[782] ulica Wrocławska No. 13/14.

Stare butelki do wina kupuje Hotel du Nord. [774]

Zielone makuchy rzepiowe

poleca w świeżym towarze po zniżonych cenach rafinerya oleju

Adolfa Ascha,

[822] ul. Zamkowa 5.

Teatr miejski. [827]

W Niedzielę. Pierwsze gościnne wystąpienie c. ros. nadw. aktora z Petersburga p. Teodora Lobe: Einer von unsere nLeut, krotochwila ze śpiewem w 10 obrazach. Poprzedzi: Der 100 jährige Greis, krotochwila ze śpiewem w 1 akcie.

Przygotowuje się: Die Journalisten, czyli: D Wahlen.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 marca.

Zyto: nieco lepiéj trzymało się w cenie, wyp. 2 węcpli, na marz. $43^5/_{12}$—$11/_2$, marz.-kw. $43^1/_3$—$5/_{12}$ wiosenną odstawę $43^1/_3$—$5/_{12}$ pł., kw.-maj $43^1/_3$ żąd. maj-czer. $43^1/_3$ pł. $43^1/_2$ żąd., wrz.-paźd. $43^1/_2$ tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kwart, z beczką na marz. $16^1/_3$, kw. $16^3/_8$ pł., $16^5/_{12}$ żąd., maj $16^5/_6$, czer. $16^5/_6$, lip. $17^1/_6$ żąd., $17^1/_{12}$ pł., sier. $17^1/_2$ tal. żąd.

Berlin, 21 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—80 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 8000 centnarów, w miejscu 2000 funtów $50^3/_4$—$51^1/_2$, na marz. $49^5/_8$—$3/_4$—50, na wiosenną odstawę $49^3/_8$—$5/_8$—$1/_2$, maj-czer. $49^3/_8$—$1/_2$—$5/_8$, czer.-lip. i lip.-sier. $49^1/_2$—$5/_8$—$3/_4$ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 32—38 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 na marz. $23^1/_2$, na wiosenną odstawę $23^1/_4$—$3/_8$, maj-czer. $23^1/_2$, czer.-lip. $24^1/_4$ pł., $24^1/_2$ żąd., lip.-sier. $24^3/_4$ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 13, na marz. $12^{11}/_{12}$ żąd., marz.-kw. $12^7/_8$—$11/_{12}$, kw.-maj $12^7/_8$ pł., 13 żąd., maj-czer. 13pł., $13^1/_{12}$ żąd., czer.-lip. 13, wrz.-paź. $12^2/_3$ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa $17^{23}/_{24}$, z beczką na marz. $17^1/_2$ pł., $17^1/_{12}$ żąd., marz.-kw. $17^1/_2$—$13/_{24}$—$7/_{12}$—$2/_3$, kw.-maj $17^3/_4$—$5/_6$, maj-czerw. $18^1/_{24}$—$1/_{12}$ pł., $18^1/_3$ żąd., czer.-lip. $18^1/_3$—$5/_{12}$, lip.-sierp. $18^1/_{12}$—$2/_3$, sier.-wrz. $18^1/_{12}$ tal. pł.

Wrocław, 21 marca.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	83—85	80	70—75	za szefel
„ żółta	82—85	78	70—75	
Zyto	58—60	57	52—55	
Jęczmień	38—39	35	32—34	
Owies	25—28	24	22—23	
Groch	53—56	51	44—47	

Na giełdzie: Zyto: na marz. $45^1/_2$ żąd., marz.-kw. i kw.-maj 45—$1/_4$—$44^3/_4$, maj-czer. $45^1/_4$ tal. pł. Owies: na kw.-maj 21 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu $12^5/_{12}$ żąd. na marz. i marz.-kw. $12^5/_{12}$ pł., kw.-maj $12^1/_3$ żąd., wrz.-paź. $12^1/_3$ tal. żąd., Okowita: mocno się trzymała w cenie, w miejscu 16 pł., na marz. i marz.-kw. $16^1/_3$ żąd., kw.-maj $16^5/_{12}$ pł., maj-czer. $16^2/_3$ żąd., czer.-lip. $16^{11}/_{12}$ żąd., lip.-sier. $17^1/_4$ tal. żąd.

Szczecin, 21 marca.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—78. Zyto: 48—51. Jęczmień: 34 36. Owies: 24—27. Groch: 46—52 tal.

Bydgoszcz, 21 marca.

Pszenica: węcpel 62—74 tal. wedle jakości. Zyto: 42—45. Jęczmień: wielki 30—32, mały 23—28. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa $16^1/_4$ tal. Perki: szefel 15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 21 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
— rząd.	$4^1/_2$	—	102
— 1859	5	108	—
— 1856	$4^1/_2$	—	$102^1/_8$
— 1858	4	$100^1/_8$	—
— prem. 1855	$3^1/_2$	—	121
Obligi długu skarb.	$3^1/_2$	—	$90^5/_8$
— Marchii	$3^1/_2$	—	90
Listy zast. March.	$3^1/_2$	—	$92^2/_8$
— Prus Wsch.	$3^1/_2$	—	89
— — —	4	—	$98^5/_8$
— Pomor	$3^1/_2$	—	$91^7/_8$
— —	4	—	$100^3/_4$
— W. Ks. Pozn.	4	—	104
— — (nowe)	$3^1/_2$	—	98
— — (nowe)	4	—	98
— Szląskie	$3^1/_2$	—	$92^3/_4$
— gwar. B.	$3^1/_2$	—	—
— Prus Zach.	3	—	88
— — —	4	—	$98^3/_4$
— rent. March.	4	—	$99^3/_4$
— Pomor.	4	—	$99^3/_4$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$98^1/_4$
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	$99^1/_2$
— Nadreńskie	4	—	$98^3/_4$
— Saskie	4	—	$99^3/_4$
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	$51^1/_4$	—
— Pożycz. narod.	5	—	$61^3/_4$
— Obligi 250 fl.	4	$66^3/_4$	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	$84^1/_4$
— 6 —	5	—	$97^1/_2$
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	99
Polsk. obligi skarb.	4	—	$80^1/_2$
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$94^3/_4$
— B. 200 zł.	—	—	$23^1/_2$
— Lis. z. n w R. S.	4	—	$84^3/_4$
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	$92^3/_4$
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113
Lujdory	—	—	$109^1/_8$
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	$99^9/_{10}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99^9/_{10}$
Austr. bankn.	—	—	74
Polskie bil. bank.	—	—	$84^1/_4$
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	137
Berliń.-Hamb.	4	$116^1/_2$	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	169
Berl.-Szczeciń.	4	—	$127^7/_4$
Wrocł.-Freib.	4	—	$119^1/_2$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	69
Koźlo-Bogumin.	4	—	$48^1/_2$
— pierwot.	$4^1/_2$	—	—
— —	5	—	$89^3/_4$
Dolno-Szl.-March.	4	—	$98^1/_2$
Dolno-Szl. kol. pob.	4	56	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$59^3/_4$
Górno-Szl. A. i C.	$3^1/_2$	—	$139^1/_4$
— Lit. B.	$3^1/_2$	—	$123^1/_2$
Opol-Tarnowic	4	—	$39^7/_8$
Starogr.-Pozn.	$3^1/_2$	—	94

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—
Berl. Tow. hand.	4	—	$85^1/_4$
Gdański bank. pryw.	4	—	$100^3/_4$
Dysk. Udział komm.	4	—	$93^1/_2$
Gota. bank. pryw.	4	—	$77^1/_2$
Hanow. dito	4	—	$96^1/_4$
Królew. dito	4	—	$97^1/_4$
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$71^1/_4$
Magd. bank pryw.	4	—	88
Pomor. bank. rycer.	4	$89^1/_2$	—
Pozn. bank prow.	4	—	$94^1/_2$
Prusk. udz. bank.	$4^1/_2$	—	$119^1/_2$
Szląsk. Stow. bank.	4	—	$95^1/_2$
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	86
Minerwy Szląskiéj	5	—	$25^1/_8$
Concordia	4	—	$107^1/_4$
Magd. assek ogn.	4	—	450
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100
—	$4^1/_2$	—	102
Berl.-Hamb.	$4^1/_2$	—	$102^1/_2$
— II. Em.	$4^1/_2$	—	$100^1/_4$
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98
— Lit. C.	$4^1/_2$	102	—
— Lit. D.	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
Berl.-Szczeciń.	$4^1/_2$	—	—
— II. Em.	4	—	$96^3/_4$
Koźlo-Bogumin.	4	—	$92^3/_8$
— III. Em.	$4^1/_2$	—	$95^1/_2$
Dolno-Szl.-March.	4	—	$98^1/_4$
— konwen.	4	$98^1/_2$	—
— — III. ser.	4	98	—
— — IV. ser.	5	102	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4^1/_2$	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	98
— Lit. B.	$3^1/_2$	—	88
— Lit. D.	4	—	$96^1/_4$
— Lit. E.	$3^1/_2$	—	$86^1/_2$
— Lit. F.	$4^1/_2$	$101^1/_4$	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4^1/_2$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 21 marca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$109^1/_2$
Polskie bil. bank.	..	$84^1/_8$	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	$74^1/_3$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	$103^1/_4$
— nowe	$3^1/_2$	—	—
— nowe	4	—	$97^1/_4$
— Listy Rent.	4	$99^{11}/_{12}$	—
Szląskie Listy Zast.	$3^1/_2$	93	—
— nowe Lit. A.	4	$100^1/_2$	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	$3^1/_2$	—	—
— Listy Rent.	4	$99^{11}/_{12}$	—
— Oblig. prow.	$4^1/_2$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	62	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	$95^3/_4$
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	120	—
now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	$95^3/_4$	—
—	$4^1/_2$	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	$69^1/_4$	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3^1/_2$	$139^3/_4$	—
— Lit. B.	$3^1/_2$	$124^3/_4$	—
— obl. pr. pierw.	4	$96^3/_4$	—
— Lit. E.	$3^1/_2$	$86^1/_{12}$	—
— Lit. F.	$4^1/_2$	—	101
Opol. Tarnow.	4	40	—
Koźlo-Bogumin.	4	$48^1/_2$	—
— obl. z pr. pierw.	$4^1/_2$	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 22 marca.

Prusk. obl. skrb.	$3^1/_2$	—	$90^3/_8$
— pożyc. skar.	4	—	$100^1/_4$
—	$4^1/_2$	—	$101^3/_4$
— pozy. r. 1855.	$3^1/_2$	—	121
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	$3^1/_2$	—	98
— nowe	4	$98^1/_4$	—
Szl. List. Zast.	$3^1/_2$	—	—
Zach. Prusk.	$4^1/_2$	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	$97^5/_6$
— obl. miejsk. II. Em.	4	96	—
— obl. prow.	5	—	$100^3/_4$
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	$84^1/_4$
Najnowsza poż. pruska.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.